



GŁOS RADOMSZCZAŃSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

PIĄTEK 19 MARCA 1948 ROKU.

Nr 77 (1005)

Attlee małpuje Hitlera



Socjalistyczny premier angielski na rozkaz Marshalla łamie zasady demokracji i zapowiada walkę z postępowymi siłami Anglii

LONDYN, PAP. — Generalny sekretarz brytyjskiego związku zawodowego górników — Horner — oświadczył, że zapowiedziana przez premiera Attlee akcja antykomunistyczna w urzędach brytyjskich ma wyraźny charakter faszystowski. Horner zaznaczył, że akcja tego rodzaju zapoczątkuje szerszą działalność, która dotknie wszystkich robotników brytyjskich o poglądach postępowych.

LONDYN, PAP. — Złożona przez premiera Attlee w Izbie Gmin zapowiedź usunięcia ze służby państwowej członków partii komunistycznej oraz ich zwolenników ideowych — wywołała bardzo poważne poruszenie w brytyjskiej opinii publicznej. Opinia ta zdaje sobie obecnie sprawę że ten bez precedensu krok premiera stanowi zwrot w całym dotychczasowym brytyjskim systemie parlamentarnym i jest zaprzeczeniem głośzonych szumnie zasad „wolności obywatelskiej”.

To zaskoczenie i zakłopotanie opinii publicznej znalazło silne odbicie zarówno w licznych oświadczeniach posłów i czołowych związkowców, jak w komentarzach i artykułach prasy brytyjskiej. Charakterystyczne są słowa „News Chronicle”, który stwierdził: „Naj

Skandynawia chce być neutralna

SZTOKHOLM (PAP). „Stokholms Tidningen” demontuje pogłoski prasy paryskiej, jakoby ministrowie spraw zagranicznych Norwegii, Szwecji i Danii omawiali na konferencji kopenhaskiej sprawę rewizji dotychczasowej neutralności państw skandynawskich i możliwość ich przystąpienia do bloku zachodniego. Zdaniem dziennika, tematem obrad konferencji kopenhaskiej były wyłącznie sprawy gospodarcze. Państwa skandynawskie — podkreśla „Stokholms Tidningen” — aczkolwiek zainteresowane we współpracy z pozostałymi państwami Europy zachodniej, dalekie są od wszelkich projektów bloków militarnych.

łatwiej zatracą się wolność wtedy właśnie, gdy wydaje się, że się tej wolności broni. Oświadczenie premiera wzbudza wiele wątpliwości. Posunięcie Attlee jest skokiem w ciemną próżnię”. Dziennik ostrzega, że usuwanie ze służby państwowej poszczególnych osób nie może zależeć od „widzimisię” samych ministrów, lecz winno podlegać orzeczeniom sądowym z prawem apelacji.

„Manchester Guardian” powątpiewa, czy cała ta akcja będzie przeprowadzona w sposób uczciwy i nie przeobrazi się w amerykańską historię generalnej nagonki na elementy lewicowe i postępowe.

Należy podkreślić, że w kołach londyńskich nikt nie traktuje poważnie oświadczenia pre-

miera, że zapowiedziana czystka dotyczy również komunistów, jak i faszystów. Cała opinia publiczna zdaje sobie doskonale sprawę, że celem rządu jest usunięcie skrajnie lewicowych elementów, a wzmiankę o faszystach dodano jedynie dla zachowania pozorów.

Generalny sekretarz związku brytyjskich urzędników państwowych White, oświadczył w komentarzu do zapowiedzi premiera Attlee: „To, co widzimy obecnie w Wielkiej Brytanii, jest rozszerzeniem tego, co się działo w Ameryce w ciągu wielu miesięcy. Brytyjczy urzędnicy państwowi będą uważali akcję rządową jako poważną i groźną, a sposób ogłoszenia tej decyzji wywrze jak najgorsze wrażenie w brytyjskim ruchu związkowym”.

Delegacja bułgarska u Szworkina



Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Szworkin przyjął w dniu wczorajszym na specjalnej audyencji — delegację rządu bułgarskiego.

W drugą rocznicę

sojuszu polsko-jugosłowiańskiego

Wymiana depeš gratulacyjnych między Warszawą i Belgradem

BELGRAD, PAP. — W Jugosławii czynione są przygotowania do obchodu drugiej rocznicy podpisania jugosłowiańsko - polskiego układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej, przypadającej na dzień 18 bież. m. Dzisiaj odbędzie się m. in. w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych uroczyste przyjęcie, na które zaproszono wszystkich członków ambasady polskiej w Belgradzie.

WARSZAWA (PAP) — W drugą rocznicę paktu polsko - jugosłowiańskiego zostały wymienione między Warszawą a Belgradem następujące depeše:

„Jego Ekscelencja Pan Bolesław Bierut — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa.

W związku z rocznicą podpisania umowy o przyjaźni i wzajemnej współpracy między Rzeczypospolitą Polską i Federacją Ludową

Republiką Jugosławii, szczęśliwy jestem, Panie Prezydencie, że mogę w imieniu Prezydium Ludowej Skupszczyzny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii i moim własnym, wyrazić najserdeczniejsze gratulacje i życzenia dla narodu polskiego i Pana osobiście.

Umowa o przyjaźni i wzajemnej pomocy, zawarta między naszymi krajami, stanowi mocne podstawy niezachwianej przyjaźni i sojuszu naszych narodów i jest orędziem pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

(—) DR IVAN RIBAR

Przewodniczący Prezydium Ludowej Skupszczyzny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii

„Jego Ekscelencja Pan Dr Ivan Ribar, Przewodniczący Prezydium Ludowej Skupszczyzny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii — Belgrad.

W drugą rocznicę podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczypospolitą Polską a Federacją Ludową Republiką Jugosławii przesyłam na ręce Pana dla narodów Jugosławii w imieniu narodu polskiego i własnym najserdeczniejsze życzenia.

W duchu szczerej przyjaźni będziemy i nadal kroczili na wspólnej drodze, prowadzącej nas do postępu i trwałego pokoju.

(—) BOLESŁAW BIERUT

„Jego Ekscelencja Pan Józef Cyrankiewicz, Prezes Rady Ministrów, Warszawa.

W drugą rocznicę podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczypospolitą Polską a Federacją Ludową Republiką Jugosławii niech mi wolno będzie, Panie Premierze, przesłać Panu w imieniu narodu i rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii najserdeczniejsze życzenia.

Wyniki tego paktu miały już dotychczas wielkie znaczenie dla naszych krajów. Jestem głęboko przekonany, że układ ten przyczyni się jeszcze bardziej do dalszego zacieśnienia naszych przyjaźni i sojuszniczych stosunków w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i politycznej.

Prezes Rady Ministrów

Marszałek Jugosławii

(—) JOSIP BROZ-TITO

„Jego Ekscelencja Marszałek Josip Broz-Tito, Prezes Rady Ministrów Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, Belgrad.

Z okazji drugiej rocznicy podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczypospolitą Polską a Federacją Ludową Republiką Jugosławii pragnę przesłać w imieniu własnym i rządu Rzeczypospolitej Polskiej Panu, Panie Marszałku, i rządowi Jugosławii serdeczne pozdrowienia.

Z radością stwierdzam, że sojusz nasz umocni wzajemną przyjaźń, wypróbowaną w ciężkich doświadczeniach wspólnej walki przeciw hitlerowskiemu wrogowi, oraz stał się trwałą podstawą do dalszej współpracy dla dobra naszych państw i ich stałego rozkwitu.

(—) JÓZEF CYRANKIEWICZ

Nowe zwycięstwa demokratów greckich

Wojska Markosa zdobyły Nigritę i Axioupolis

RZYM, PAP. — Z Rzymu podają komunikat agencji Elefteri Ellada, wskazujący na dalsze sukcesy powstańczej armii gen. Markosa.

Ostatnio główny wysiłek wojsk powstańczy skierowany został na okręg attycki, w którym uwolnione zostały następujące miasta i wioski: Deafna, Distomo, Kyriaki, Mariolata. W okręgu macedońskim armia demokracji odniosła wielkie zwycięstwa, zajmując miasta Nigrita i Axioupolis. Poza tym ożywiła się akcja bojowa prowadząca w Tessalii formacje kawalerii.

Siły armii demokratycznej wzrastają stale w miarę powiększania się obszarów uwolnionych. W bieżącym miesiącu napływ do oddziałów Markosa był tak znaczny, że nawet Amerykanie musieli przyznać, iż patriotów greckich wstępują masowo do armii demokratycznej.

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa podaje z Aten, że nie bacząc na nową ustawę, zabraniającą strajków, Grecy pracownicy

państwowi usłuchali wezwania związków zawodowych, przystępując w środę do strajku. Związki zawodowe wezwały do 48 go-

dzinnego strajku dla poparcia żądania przyznania pracującym premii.

Strajk nie objął północnej Grecji.

Przemówienie

tow. Premiera J. Cyrankiewicza

W dniu wczorajszym na posiedzeniu Rady Stołecznej PPS — sekretarz generalny CKW PPS tow. Józef Cyrankiewicz wygłosił obszernie przemówienie na temat reakcyjnej roli, spełnianej przez prawicę socjalistyczną i omówił zadania walki z reakcyjnym odłamem socjalizmu, walki o wzmocnienie jednolitego frontu i pełną jedność klasy robotniczej. Ze względu na wielką wagę wypowiedzi premiera tow. J. Cyrankiewicza — pełny tekst przemówienia podamy w numerze jutrzejszym naszego pisma.

Gdy Związek Radziecki demobilizuje

Truman żąda wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej w USA

Pakt posłuszeństwa dolarowi podpisano w Brukseli

BRUKSELA, PAP. — W dniu wczorajszym nastąpiło podpisanie paktu Wielkiej Brytanii, Francji i krajów Beneluxu. Pakt zawiera klauzule polityczne, społeczne, gospodarcze i obronne. Należy podkreślić, że w pakcie brakuje nie umieszczonego w poprzedniej uprzednio formuły, że pakt jest skierowany przeciwko możliwości powtórzenia się agresji niemieckiej.

NOWY JOK, PAP. Prezydent Truman wygłosił na wspólnym posiedzeniu obu izb kongresu, przemówienie w którym omówił pewne problemy amerykańskiej polityki zagranicznej i przedstawił kilka projektów ustaw.

Projekt prezydenta Trumana obejmują sprawy wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej — uchwalenia ustawy o przeszkoleniu wojskowym oraz szybkiego przyjęcia planu Marshalla.

Uzasadniając swe wnioski, prezydent Truman usiłował wywołać wrażenie, jakoby wpro-

wadzenie ich w życie miało przyczynić się do utrwalenia pokoju. Mówca, domagając się szybkiego uchwalenia planu Marshalla, podkreślił, że plan ten stanowi podstawę amerykańskiej polityki zagranicznej.

Mówca zaatakował równocześnie Związek Radziecki, na który usiłował przerzucić odpowiedzialność za napiętą sytuację międzynarodową.

Prezydent Truman powtórzył w przemówieniu swym znane tezy amerykańskiej polityki zagranicznej, sprzeczne z zasadami wspól-

cy międzynarodowej, oraz zaatakował prawo weta w ONZ, — uważając równocześnie za wskazane „zaapelować” do Związku Radzieckiego o „szczerzy udział w wysiłkach zmierzających do utrwalenia pokoju”.

Z kolei poruszył Truman sprawy, związane z podpisanym w dniu wczorajszym paktem brukselskim i zapowiedział pełne poparcie Stanów Zjednoczonych dla sygnatariuszy tego paktu. Prezydent Truman założył swe przemówienie zdawkowym oświadczeniem o „wierności Stanów Zjednoczonych dla Organizacji Narodów Zjednoczonych”.

Bankructwo doktryny Trumana

Henry Wallace apeluje do Kongresu o zerwanie z polityką historii

WASZYNGTON PAP. — Henry Wallace wysłał do komisji spraw zagranicznych kongresu depeszę, w której apeluje o bezzwłoczne położenie kresu rozpętanej w Stanach Zjednoczonych historii politycznej. Wallace podkreślił, że nikt nie zagraża bezpieczeństwu St. Zjednoczonych. Zadaniem kongresu jest uspokojenie opinii publicznej i troska nad utrwaleniem zasad etycznych wśród obywateli amerykańskich.

Obecna sytuacja międzynarodowa — zazna czył Wallace w swej depeszy, — jest wynikiem zupełnego bankructwa doktryny Trumana. Jedynym wyjściem z sytuacji jest skierowanie polityki zagranicznej Stanów Zjedno-

czonych na nowe tory, a mianowicie na tory pokoju i współpracy międzynarodowej.

Henry Wallace podał do wiadomości, że do trzeciej partii przystąpił Albert Fitzgerald,

przewodniczący związku zawodowego pracowników przemysłu elektrycznego i maszynowego CIO. Jest to największy związek zawodowy, jaki wchodzi w skład CIO.

Olbrzymi strajk w Chicago

Pracownicy przetwórnicy mięsnych rzucili pracę

NOWY JORK. PAP. 100 tysięcy robotników Przetwórczego Przemysłu Mięsnego w Chicago, należących do CIO, porzuciło pracę. Próba pośrednictwa dokonana w ostatnim momencie przez Trumana, została odrzucona ponieważ przedłużone warunki odpowiadały jedynie pracodawcom, dążącym do utrzymania robotników przy pracy bez podwyżki płac.

Strajk unieruchomił połowę produkcji przemysłu przetworów mięsnych. Przy pracy pozostało około 100 tysięcy robotników, należących do niezależnych związków, zgromadzonych wokół AFL. Robotnicy ci otrzymali niedawno podwyżkę 9 centów na godzinę, natomiast żądania robotników CIO o przyznanie podwyżki były odrzucone przez producentów.

Lokaje dolara przy jednym stoje z hitlerowcami

MOSKWA PAP. — Dziennik „Trud”, omawiając konferencję paryską, podkreśla, że zgodnie z generalną linią polityki Wall-Street konferencja paryska postanowiła zaprosić do udziału w naradach przedstawicieli niemieckich. Niemcy będą również reprezentowani w samym Komitecie, który ma być utworzony na konferencji. W ten sposób w gmachu francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych Niemcy po raz pierwszy zostają otwarcie potraktowane, jako kraj, wobec którego w ramach planu Marshalla stosowana będzie zasada największego uprzywilejowania.

Lokaje dolara w Anglii i Francji — czytamy w artykule — współzawodniczą ze sobą, by wykazać Departamentowi Stanu, że gotowi są wybaczyć junkrom i monopolistom niemieckim ich zbrodnie wobec ludzkości.

Nic więc dziwnego, że objęcie Niemiec planem Marshalla wiąże się ze sprawą utworzenia armii niemieckiej. Zadanie to — jak wiadomo — wykonuje gen. Clay.

Wykluczenie prawicowców z czeskiej partii socjalistycznej

PRAGA PAP. — Minister Opieki Społecznej — Erban, analizuje na łamach dziennika „Pravo Lidu” przyczyny reorganizacji dokonanej w łonie czeskosłowackiej partii socjalno-demokratycznej w czasie ostatniego kryzysu politycznego w Czechosłowacji. „Wykluczaliśmy z partii — pisze Erban — ludzi, którzy usiłowali wspólnie z czeskosłowacką prawicą i różnego rodzaju antyrobotniczymi i antysocjalistycznymi grupami rozdzielić naród na komunistów i niekomunistów, widząc w walce z komunistami jedyny cel socjalnej demokracji. Wykluczaliśmy z partii ludzi, osobiście odpowiedzialnych za to, że w pamiętnych dniach lutego br. ruch socjalno-demokratyczny pozostawił własnemu losowi względnie kierowali nim fałszywie, drogą wiodącą do zguby”.

Dziennik „Młoda Fronta”, omawiając zmiany, zasła w łonie partii socjalno-demokratycznej, stwierdza, że partia ta drogą zapłaciła za politykę swego kierownictwa, politykę, zmierzającą do utworzenia bloku antykomunistycznego wspólnie z partiami prawicowymi.

OMTUR zgłosił wystąpienie z szeregów pseudosocjalistycznego Związku Młodzieży Socjalistycznej

WARSZAWA PAP. — Komitet Centralny Organizacji Młodzieży TUR na posiedzeniu odbytym w dniu 14-go marca 1948 r. po omó-

wieniu działalności międzynarodowego związku młodzieży socjalistycznej i po stwierdzeniu, że działalność ta nie służy interesom so-

cializmu i światowego pokoju, postanowił jednoznacznie zgłosić swe wystąpienie z międzynarodowego Związku Młodzieży Socjalistycznej.

Na skutek zasadniczej różnicy w ocenie roli Międzynarodowego Związku Młodzieży Socjalistycznej a młodzieży socjalistyczną Polską — organizacja młodzieży TUR od przeszło roku nie brała praktycznie żadnego udziału w pracach MZMS.

Komitet Centralny OM TUR stwierdza, że działalność polityczna MZMS wymierzona przeciw jednolitemu frontowi młodzieży robotniczej i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, służy interesom sił wrogich socjalizmowi, służy interesom imperializmu kapitalistycznego. Zgłaszając swoje wystąpienie z Międzynarodowego Związku Młodzieży Socjalistycznej, OM TUR deklaruje jednocześnie swój pozytywny stosunek i wolę współpracy z wszystkim ugrupowaniami młodzieży socjalistycznej, służyć interesom i platformie jednolitej działalności klasy robotniczej, jako jedynej siły zdolnej do przeciwstawiania się wojennym zakusom kapitalizmu.

Kongres ludowy w Berlinie

BERLIN PAP. — Stały wydział Kongresu Ludowego pod przewodnictwem doktora Kuelitze opracował projekt rezolucji, który ma być przedstawił delegatom kongresu. Przygotowano również projekt składu Rady Ludowej. Lista zawiera m. in. około 100 nazwisk działaczy

z krajów zachodnich Niemiec.

Delegaci przybyli na kongres do Berlina ze stref zachodnich musieli przezwyciężyć po drodze szereg trudności, gdyż w strefie amerykańskiej odmówiono im wydania paszportów międzystrefowych.

Robotnicy włoscy wstrzymali transporty żelaza — wywożonego do Stanów Zjednoczonych

RZYM PAP. — Jak podaje dziennik „Unita” rady załogowe większych przedsiębiorstw metalurgicznych w północnych Włoszech wezwwały robotników, zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach do zaprzestania ładowania 30 tys. ton żelaza, przeznaczonych na eksport

z Włoch do Stanów Zjednoczonych. W ciągu roku 1947 ta partia żelaza przywieziona została do Włoch z zachodnich stref okupacyjnych w Niemczech i na podstawie kontraktu zawartego pomiędzy włoską firmą skupu surowców metalowych i amerykańską władzą wojskowymi, rozdana została różnym przedsiębiorstwom włoskim dla użytkowania. W końcu lutego br. Departament Stanu zlecił rządowi włoskiemu aby odebrał te partie żelaza od firm włoskich i przesłał je do Stanów Zjednoczonych.

Rady załogowe postanowiły zawiesić wszystkie prace przy ładowaniu żelaza. Robotnicy firm Breda, Falco i Redacl w Mediolanie

opróżniają już załadowane pociągi. Również robotnicy zakładów Fiat w Turynie postanowili nie dopuścić do wywozu żelaza. Podobnie postąpili pracownicy zakładów w Dalmacji i Piva.

Cukru mamy dosyć!

Jeszcze eksportujemy do Anglii

WARSZAWA (PAP). Zaopatrzenie kraju w cukier komercyjny w okresie świątecznym będzie zupełnie dostateczne. Niezależnie od

pewnych pozostałych jeszcze na składach ilości z poprzedniego miesiąca, Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego przydzielił do dystrybucji wewnątrz kraju na marzec 20 tysięcy ton cukru, który już rozprowadzony jest przez składy „Społem” i PCH. Każdy już w tej chwili, nie odkładając do tygodnia przedświątecznego, powinien zaopatrzyć się w cukier, co ułatwi pracę detalistom.

WARSZAWA (PAP). Wielka Brytania w ramach zawartej z Polską umowy, zakupiła ostatnio 15 tysięcy ton cukru. Pierwsze transporty cukru do Anglii odejdą jeszcze przed świętami.

Trybuna wolności
ORGAN P.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Wszystkim Tym, którzy okazali nam tyle współczucia z powodu zgonu Naszego Meża i Ojca
KONSTANTEGO BOCUSŁAWSKIEGO
oraz PP. Docentowi Dr. Landsbergowi i Dr. Pensonowi za ofiarną i pełną poświęcenia opiekę w czasie choroby — serdeczne podziękowanie składa
RODZINA

Dnia 3 marca b. r. w sanatorium dla płucno-chorych „TOZ” w Sokołowsku zmarła po długich cierpieniach
tow. SARA KRELL
przeżywszy lat 20
o czym zawiadamiają w smutku pogrzebieni
TOWARZYSZE Z KOŁA PPR W SOKOŁOWSKU
1889-g

W dniu 15 b. m. zginął śmiercią tragiczną zastępca komendanta Straży Przemysłowej oraz członek Polskiej Partii Robotniczej

tow. Świdorski Józef

Pogrzeb nastąpi w dniu 19 b. m. o godz. 16 z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej 31 m. 24.

Na smutny ten obrzęd zapraszają

1891-g

KOŁO PPR I RADA ZAKŁADOWA
Centrali Zaopatrzenia Materiałowego
Przemysłu Włókienniczego

BEONID SOŁOWIEW PRZYGODY NASREDINA

PRZEKŁAD: ZOFII BEYLIN

Jak gdyby w odpowiedzi zebrani w śpichrzu zapłakali, zawyli, zaczęli jezcze i zgrzytać zębami; mułła zaś podniósł głos i ciągnął dalej:

— Ofiarujcie prawowierni na ozdobę meczetów, a datki wasze będą przez Allacha zaliczone.

Chodź Nasredin zajął do śpichrza. Przy samym wejściu leżał na noszach ospowaty, tłustomordy sługa, za nim w półmroku widać było mnóstwo ludzi na szrudach, na noszach i obandażowanych. I nagle od strony grobnicy rozległ się głos głównego iszana, który dopiero zakończył kazanie:

— Ślepca! Przyprowadźcie do mnie ślepca!

Mułlowie odepchnawszy Chodź Nasredina weszli do dusznego półmroku, pa nującego w śpichrzu i po chwili wypro-

wadzili ślepego w żebrazym, nędznym ubiorze. Kaleka szedł macając rękoma w powietrzu i potykając się o kamienie. Podszedł do głównego iszana, padł przed nim na kolana i dotknął wargami stopni grobu. Iszan położył ręce na jego głowie i ślepy ozdrowiał momentalnie.

— Widzę! Widzę! — krzyknął wysokim, drzącym głosem. — O najświeższy Bogaeddin, widzę, widzę! O, nadzwyczajne uzdrowienie, o, wielki cud!

Tłum modlących się, zebrał się wokół niego. Wielu podchodziło i pytało: — „Powiedz, jaką rękę podniosłem — prawą czy lewą?”. — Odpowiadał trątnie, wszyscy przekonali się, że człowiek ten rzeczywiście przejrzał. I wtedy w tłum ruszyła cała gromada duchownych z miedzianymi tacami, wołając: „Prawo-

wierni, wzdzielście swoimi oczami cud, ofiarujcie na ozdobę meczetów!” Emir pierwszy rzucił na tacę garść złotych monet, po nim rzucili po złotej monetcie wezyrowie i dostojnicy, a potem na ród zaczął szczerze spać srebro i mie dziaki; tace napełniły się i mułlowie musieli zmieniać je aż trzy razy.

Kiedy potok ofiar począł się zmniejszać, ze śpichrza wyprowadzili kulawego i ten dotknawszy stopni grobu ozdrowiał tak szybko, że odrzuwszy swoje szrudła zaczął tańczyć wysoko podrzucając nogi. I tym razem duchowni z nowymi tacami ruszyli w tłum, wołając: — „Ofiarujcie coś, prawowierni!”

Siwobrody mułła podszedł do Chodź Nasredina, który oglądając ściany śpichrza, w skupieniu nad czymś rozmyślał.

— O, prawowierni! Widziałeś wielki cud. Złóż ofiarę i datek twój będzie zaliczony przez Allacha.

Chodź Nasredin odpowiedział tak głośno, ażeby wszyscy w okół mogli go usłyszeć.

— Nazywasz to cudem i żądasz ode mnie pieniędzy. Po pierwsze pieniędzy nie posiadam, a po wtóre jestem sam



wielkim świętym i mogę dokonać jeszcze większego cudu!

— Jesteś bluźniercą! — krzyknął mułła gniewnie. — Nie słuchajcie go muzulmanie, to szatan przemawia jego ustami!

(D. c. n.)

To i owo Balkon i polityka

„Wolno-ć, Tomku, w swoim domku nawet w wannie sadzić bez...” — ta kpowiada popularna piosenka. Piosenka ta widać nie jest znana w Stanach Zjednoczonych A.P., gdyż ostatnio zastanawiają się tam, czy wolno np. mister Trumanowi założyć balkon w Białym Domku? Biały Domek jest, jak wiadomo, osobistą rezydencją prezydenta Trumana, prezydent ma chęć „na balkon”, a tu kongresmani powiadają: stop, to historyczny budynek, zresztą z wygodami, które w zupełności wystarczą pańskim poprzednikom, a pan chce — balkon? A po co?

Prezydent Truman, zdaje się, na powyższe pytanie nie dał uzasadnionej odpowiedzi, ale każdy się domyśla chyba, o co mu chodzi. Wybory, moi drodzy, wybory. Dobrze by było, proszę was, kropić przemówienia elekcyjne z balkonu Białego Domu. Budynek historyczny swoje wrażenie robi. I w ogóle z balkonu człowiek inaczej wygląda. Tacy krasomówcy jak np. fuhrer czy duce głównie na balkonach mowy trzymali i na tym się zasadzały w znacznym stopniu ich sukcesy u p. t. publiczności.

A p. Trumanowi bardzo na sukcesach zależy, bo sytuacja jest trochę groźna. Pierwsze wybory, dokonane niedawno w dzielnicy Bronx (New-York), mimo, iż obławione były przez prezydenckiego przyjaciela, p. Flynna, przyniosły tzw. drugocenne zwycięstwo... kandydatów, parli Wallace'a, Isacsonowi. Po odniesieniu wiktoria, Isacson oświadczył, iż wyborcy głosując na niego, opowiedzieli się przeciw partiom, których polityka prowadzi do wojny, stanowi zdradę testamentu F. D. Roosevelta i wiedzie do inflacji oraz pogwałcenia swobód obywatelskich...

Powyższe wydarzenie nie wydało się dowodem, aby prezydentowi Trumanowi pomógł w akcji wyborczej nawet... balkon. Boć — jak wskazuje „wypadek” z Isacsonem — ważne jest nie to, SKĄD się przemawia, ale CO się mówi. No i czy to „co” wyborca bierze na serio, czy też uważa za t. zw. lipę wyborczą... E. Tam.

Dla zdolnych droga stoi otworem

2787 robotników na odpowiedzialnych stanowiskach we włókiennictwie

Ustrój demokracji ludowej wysuwa na czołowe stanowiska ludzi nowych.

Droga do awansu społecznego była dawniej otwarta prawie wyłącznie dla klas posiadających. Liczne były wypadki marnowania się bezcennych talentów.

Dopiero Demokratyczna Polska Ludowa daje możliwości ludziom awansu, którzy choć nie mogą wykazać się ani „wysokim urodzeniem”, ani odpowiednim majątkiem czy „stosunkami”, wyróżniają się swymi wrodzonymi zdolnościami.

Oczywiście, zdolności wrodzone to jeszcze nie wszystko. Potrzebna jest rzetelna wiedza i określony zasób wiadomości. Rozszerzająca się stale sieć najrozmaitszych kursów, szkół i wyższych uczelni, rosnąca stale rzesza studentów, wywodzących się z ludu jest gwarancją, że młodzież robotniczo-chłopska widzi już przed sobą rozległe perspektywy, przyszłości. Zresztą w ciągu 3-ch lat dziesiątki i setki tysięcy ludzi na nowych stanowiskach, pomnożyły zasób ich wiadomości i podniosły swój poziom intelektualny.

Weźmy jako przykład przemysł włókienniczy, w którym przed wojną dyrektorskie stanowiska obejmowali prawie wyłącznie synowie fabrykantów, w najlepszym wypadku ich bratankowie i inni krewniacy. Nawet stanowisko majstra przechodziło najczęściej z ojca na syna.

Tymczasem w r. 1946 wysunął upaństwowiony przemysł włókienniczy na stanowiska kierownicze (majstra, kierownika oddziału, dyrektora farbyki itp.) 759 robotników. W r. 1947 wysunięto zaś 870. Łącznie od chwili wyzwolenia uzyskało awans społeczny 2.787 robotników, z których w warunkach przedwojennych 95 czy 98 proc. pozostałoby po dzikim dzisiejszy przy swoich dawnych, mniej wykwalifikowanych zajęciach. Potężna fala naszej „bezkrwawej rewolucji” wyrwała ich

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych pierwsze miejsce w PZPW Nr 1 zajęła Zofia Frankowska (145,8 proc.). Józef Kossakowski osiągnął 141,6 proc.

W PZPW Nr 2 wyróżnili się: Franciszek Piłarski i Henryk Pająk (po 160 proc.) oraz Władysław Linczewski (154,5 proc.).

W PZPW Nr 35 wyróżnili się: Lucyna Dąbrowska (158,3 proc.) i Maria Bartczak (150 proc.).

W PZPW Nr 36 wysunęli się na czoło Remigiusz Wójcicki i Henryk Bomba (po 160 proc.). Zygmunt Arendt osiągnął 159,6 proc. Stefan Franiak 159,3 proc. i Stanisław Wypych 158 proc.

W PZPW Nr 38 Stanisław Rosiak osiągnął 160 proc., a Eugeniusz Rosiak 159,6 proc. Janna Kozielska uzyskała 158,4 proc.

W PZPW Nr 3 wyróżnili się: Zygmunt Morga (149,2 proc.), Józef Kowalski (147,1 proc.) i Marian Furkiewicz (142,7 proc.)

Trwałe dzieło przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej

Wywiad z ambasadorem Jugosławii Rade Pribicevicem

W związku z przypadającą w dniu 18 marca br. drugą rocznicą zawarcia układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii, ambasador jugosłowiański p. Rade Pribicevic udzielił przedstawicielowi RAP następującego wywiadu:

— JAK OCENIAJĄ NARODY JUGOSŁAWII ROZWIJAJĄCĄ SIĘ PRZYJAŹN Z POLSKĄ?

— Masy ludowe naszej Federacyjnej Republiki, która stanowi braterską rodzinę wolnych narodów, bardzo wysoko cenią więzy przyjaźni z Polską Ludową i cieszą się szczerze z powodu postępującego rozwoju i pogłębienia tej przyjaźni.

Więzy, łączące dziś kraje słowiańskie, uważamy za jedną z największych zdobyczy naszych czasów, za najpoważniejszą rękojmię lepszej przyszłości. Podczas wojny narody słowiańskie złożyły największe ofiary w walce z faszysmem. Narody Jugosławii i naród polski należą, jak wiadomo, do najbardziej poszkodowanych. Posiada to szczególną wymowę, że dziś, po wojnie, kraje nasze obok ZSRR przodują w dziele odbudowy i rozwoju gospodarczego. Kroczymy również obok siebie w pierwszych szeregach tych sił, które walczą nieustępliwie o trwałą i sprawiedliwą pokój między narodami.

Przyjaźń nasza wynika nie tylko ze wspólnego losu przeszłości. Nie tylko ze wspólnych zadań obrony naszej wolności i bytu państwowego przed groźbą odrodzenia reakcyjnych Niemiec. Opiera się ona również na wspólnotcie naszych idealów, wyrasta z naszych tak bliskich sobie, postępowych i sprawiedliwych systemów społeczno-politycznych, które otworzyły przed narodami Jugosławii i Polski nieograniczone perspektywy pokojowego rozwoju i pomyślności narodowej.

Te oto względy decydują o tym większej trwałości zawartego przed dwoma laty układu

o przyjaźni między Jugosławią a Polską.

— JAK OCENIA PAN AMBASADOR REZULTATY PRAKTYCZNE ZAWARTYCH UMÓW?

— Za doniosły rezultat podpisanego przed dwoma laty układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy uważam wspólne wystąpienie naszych rządów — łącznie z bratnią i sojuszniczą Czechosłowacją — w sprawie Niemiec. Mam tu na myśli odbyłą przed miesiącem naradę trzech ministrów spraw zagranicznych w Pradze. Był to nieodparty w swej wymowie apel, zrozumiały dla wszystkich sił demokratycznych świata, apel do czujności wobec wysiłków wrogich pokojowi ośrodków reakcyjnych w kierunku wojennej odbudowy Niemiec.

Nasza współpraca polityczna, oparta na podpisanym w Warszawie układzie, wzmacnia siły demokracji i pokoju. Dodaje ona otuchy tym wszystkim, kto widzi całą zbrodniczość dzisiejszych knośnów imperializmu.

O dodatnich i owocnych wynikach, jakie daje zawarta między naszymi państwami konwencja o współpracy kulturalnej, wiedzą chyba wszyscy. Współpraca ta systematycznie rozszerza się i rozwija.

Rocznice podpisania konwencji powitały otwarte ostatnio wystawy: grafiki polskiej w Belgradzie i malarstwa jugosłowiańskiego w Warszawie. Kraje nasze zwiedzają nawzajem i coraz liczniej dziennikarze, literaci, uczeni i artyści. Każda strona ufundowała liczne stypendia naukowe. Wprowadziliśmy wzajemną wymianę wydawnictw we wszystkich dziedzinach słowa drukowanego. Obecnie w Pol-



Marszałek Broz - Tilo

sce przebywa na studiach około 50-ciu studentów jugosłowiańskich, którzy kształcą się na najlepszych uczelniach akademickich, w większości na politechnikach. W polskich i jugosłowiańskich szkołach zawodowych, w głównych ośrodkach przemysłowych uczy się dziś po 500 uczniów z każdego z naszych krajów.

Umowa handlowa między naszymi państwami zawarta została niespełna przed rokiem. Na jej podstawie już dziś ukuteczniana jest wielokrotnie większa wymiana towarowa, niż to miało miejsce za czasów dawnej Jugosławii i dawnej Polski. Przemysłowi polskiemu dostarczamy cennych rud metalicznych, miedzi, konopi, chmielu itp. Poza tym importujemy do Polski skóry, tytoń i owoce.

Otrzymujemy w zamian tak cenny dla nas węgiel, koks, materiały włókiennicze, szkło, porcelanę itd. Pomimo, że Polska i Jugosławia należą do krajów najbardziej zniszczonych, Nowa Polska i Nowa Jugosławia w ciągu 3-ch lat powojennych na polu uprzemysłowienia i odbudowy zdziałały o wiele więcej, niż stara Polska i stara Jugosławia w ciągu lat międzywojennych. Oba nasze kraje przekroczyły przedwojenny poziom produkcji przemysłowej.

Wspólne wysiłki i wzajemna pomoc ułatwia nam przezwyciężenie trudności gospodarczych, jakie jeszcze przeżywamy, przyspieszają rozwój gospodarki narodowej naszych krajów.

W zakończeniu rozmowy pan ambasador zwraca się POD ADRESEM CZYTELNIKÓW POLSKIEJ PRASY ROBOTNICZEJ:

„Pragnęlibyśmy, ażeby robotnicy polscy jak najliczniej zwiedzili nasz kraj. Przekonaliśmy się, drodzy przyjaciele, naocznie, jak jednomyślny i pełen zapału jest nasz lud, jak radosny jest nasz twórczy wysiłek. Jak doniosłe, głębokie i wszechstronne jest odrodzenie życia narodów Jugosławii.

Z radością powitaliśmy pomyślnie rozwiązanie kryzysu politycznego w Czechosłowacji, które raz jeszcze ujawniło potęgę świadomego ludu i wzmocniło siły demokracji i pokoju na całym świecie.

Jesteśmy spokojni o naszą przyszłość. Nie obawiamy się żadnych pogroźek. Wiemy, że budujemy dzieło trwałe, bo oparte o lepszy i sprawiedliwy ustrój społeczny, który jest niezwykłym...”

(Wywiad przeprowadził M. M.)

ze stanu upośledzenia i wyniosła na najbardziej zaszczytne i odpowiedzialne stanowiska.

I obecnie nie ma we włókiennictwie branży, nie ma fabryki w którejby nie działali, nie pracowali robotnicy, wysunięci na nowe wysokie stanowiska.

Mało tego, setki i tysiące dorosłych włóknarzy podnosi stale swój poziom umysłowy na licznych kursach i przygotowuje się do objęcia bardziej odpowiedzialnych funkcji. W Technikum Włókienniczym rosną nowe kadry techniczne, a w szkołach przemysłowych kształcą się młodzież robotniczo-chłopska.

Wydział Włókienniczy Politechniki Łódzkiej przygotowuje pierwszych w historii naszego przemysłu inżynierów włókienników, wywodzących się z ludu i dla ludu pracujących.

Podobne przemiany obserwować możemy we wszystkich gałęziach przemysłu, w komunikacji, w administracji państwowej, w szkolnictwie — jednym słowem we wszystkich dziedzinach.

Potężny nurt demokracji ludowej zmiata ostatnie resztki zmurszałych przesądów i otwiera coraz szerzej podwoje przed każdym zdolnym obywatelem.

Dalszy rozwój włókiennictwa Wielki zjazd w Łodzi

W dniach 9 i 10 kwietnia b. r. odbędzie się w Łodzi wielki Zjazd, poświęcony zagadnieniom związanym z t. zw. małą racjonalizacją pracy.

W Zjeździe wezmą udział najwybitniejsi fachowcy z przemysłu włókienniczego.

W ramach Zjazdu wygłoszonych zostanie kilkanaście referatów, z których każdy o-

mawiać będzie możliwości małej racjonalizacji w poszczególnych działach włókiennictwa. Za podstawę dyskusji służyć będą dotychczasowe osiągnięcia fabryk w ich walce o usprawnienie procesu produkcyjnego i technologicznego.

Wyniki Zjazdu stanowiąc będą punkt wyjścia dla dalszego rozwoju włókiennictwa polskiego.



Dopiero teraz Pauli zauważył, iż istotnie Launitz wygląda na niezwykle zmęczonego. Miał podkrążone i mocno zapadnięte oczy. Mówił cichym, pełnym zmęczenia głosem. Pułkownik przypomniał sobie, iż jest nie tylko dowódcą, lecz również gospodarzem.

— Schtrem! zawołał Pauli, proszę zastroszczyć się o naszego gościa.

Na progu gabinetu ukazała się wysoka sylwetka adiutanta.

— Mam wrażenie, ciągnął dalej pułkownik, iż szklanka mocnej kawy oraz kieliszek dobrego likieru są bardziej potrzebne majorowi, niż dalsza rozmowa... Poproszę też połączyć mnie natychmiast z obersturmbahnführerem Rummlem...

Schtrem! stuknął obcasami lekiemowanych butów i wyszedł z pokoju. Wśladał za nim podążył Pauli. Launitz pozostał w gabinecie pułkownika, czekając na zapowiadaną kawę oraz likier.

IV

Pułkownik wyglądał bardzo posepnie, gdy wrócił do gabinetu. Miał twarz nalaną krwią. Cały wykład jego zdradzał najwyższe zde-

nerwowanie.

— To nie sztab a po prostu dom wariatów! zawołał, stając na progu gabinetu. Schtrem! słuchał spokojnie tych pełnych oburzenia słów pułkownika. Adiutant dobrze wiedział, iż w podobnych sytuacjach najlepiej jest zachowywać milczenie i nie odzywać się ani słowem.

— Za godzinę przybywa do nas dowódca korpusu, generał von Scherwitz. Ma przeprowadzić inspekcję. Czy pan słyszy, co mówię?! Znow nagle zapiecił się Pauli, gdy spojrzał na zastygłą w bezruchu twarz swego adiutanta.

— Tak jest! Słucham, panie pułkowniku! Słucham uważnie, wyprostował się służbowo adiutant.

Zapanowała krótka pauza. Pauli westchnął głęboko i smutnie pokrwił głową.

— W tej chwili dowiedziałem się o bardzo smutnej nowinie. Pan von Rummel oznajmił mi, że wczoraj został zabity komendant Naftogrodu...

— Pewnie, part... ale Schtrem w porę się wstrzymał i, polykając ostatnią sylabę przed-

ko dopowiedział, chciałem powiedzieć, pewnie, że to nieszczyśliwy wypadek?

— Nieszczyśliwy wypadek zdarzył się, gdy wyszcie się urodził adiutancie, prawie krzyknął Pauli, ale tym razem możecie użyć waszego ulubionego słowa... Tak est, zabił go właśnie partyzanci! Pomyśleć tylko, to już trzeci komendant, zabity przez partyzantów! I to w ciągu jednego miesiąca... Jak tak dalej pójdzie, to będą nam zabijać dwunastu komendantów rocznie. Nie, na taki luksus nas jeszcze nie stać...

V

Pauli i Launitz rozmawiali przyjaźnie, popijając mocną kawę. Na małym stoliku stała karafeczka ze szmaragdowym płynem. Likier istotnie był pierwszorzędnym, a aromatyczna moca przyjemnie lechtała podniebnie... Pułkownik Pauli znalazł się na dobrych rzeczach. I nagle odgłosy jakichś zdenerwowanych krzyków dosięgły zaciśniętego gabinetu. W drzwiach ukazała się wysoka sylwetka Schtrema. Oznajmił urwanym szeptem „Generał von Scherwitz!”. Pułkownik zerwał się szybko z miejsca, zamierzając pójść na spotkanie dowódcy. Ale było już za późno. Generał von Scherwitz ukazał się na progu gabinetu.

— Dzień dobry! — z wyraźnym zdenerwowaniem w głosie powitał ociężałego pułkownika, który zastąpił w postawie służbowej. — Muszę natychmiast porozmawiać z wami w ważnej sprawie, pułkowniku. Zaznaczam na wstępie, iż jestem z was bardzo niezadowolony!

(D. c. m.)

Zysk za wszelką cenę

Oplakane warunki bytu w krainie dolara

Jak żyją amerykańscy górnicy?

W tygodniku amerykańskim „Action” znajdujemy obszerny artykuł, poświęcony sprawozdaniu amerykańskiej komisji rządu, której polecono zbadać warunki życia pracy górników w Stanach Zjednoczonych.

Wyniki prac komisji, na czele której stał kontr-admirał Joel T. Boone, zostały zebrane na 300 stronach ilustrowanego sprawozdania, przynoszącego dane z 15 proc. ogólnej liczby kopalń amerykańskich

Sprawozdanie informuje m. inn.: większość górników mieszka na pustkowiu albo w górach, zdala od wielkich miast, w osiedlach położonych w najbliższym sąsiedztwie kopalni. Osiedla te budowane są systemem komasowym, domy stanowią własność przedsiębiorstw, które odnajmuje je górnikom. Komora wynosi przeciętnie 10—11 dolarów miesięcznie, nie rzadko jednak właściciel żąda 30 dolarów miesięcznie, co stanowi zupełnie nieproporcjonalny wydatek w porównaniu z zarobkami górnika.

Stan sanitarny tych domów jest naogół nie zadowalający, zaledwie 10 procent domów posiada łazienki i ubikacje, niewiele z nich ma bieżącą wodę. Prawie nigdzie nie ma studni z wodą, nadającą się do picia.

Nawet połowa kopalń nie posiada swych własnych zakładów kąpielowych, zresztą tam, gdzie takie zakłady istnieją, funkcjonują one źle, gdyż nikt nie dba o utrzymanie ich w należytym stanie.

Nie też dziwnego, że w tych anty-sanitarnych warunkach szerzą się przeróżne choroby zakaźne. Szczególnie wielka jest śmiertelność wśród dzieci, do czego przyczynia się brak mleka pasteryzowanego, więcej niż 50 procent gmin nie otrzymuje odpowiedniego mleka

UROCZYSTOŚCI ŻALOBNE

Zarząd Koła Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych komunikuje o uroczystościach żałobnych, związanych z rocznicą rozstrzelania przez Niemców 100 więźniów w Gierzu.

Wzywamy członków naszego Koła do wzięcia gremialnego udziału w tej uroczystości.

Zbiórka dnia 21. III. b. r. o godz. 8 rano w lokalu Związku przy ul. Jaracza Nr 3.

Organ Biura Informacyjnego 9 Partii

„O trwałą pokój, o Demokrację Ludową“

w języku rosyjskim i francuskim

Skład główny:

Wydział Kolportażu RSW „PRASA”,
Warszawa, ulica Smolna 12, tel. 871-80.

CENA EGZEMPLARZA ŻŁ. 10.—

Nr 9

już do nabycia
we wszystkich
Oddziałach Robot-
niczej Spółdzielni
Wydawniczej „PRASA”

Na łódzkich ekranach

„Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu“

Afisz głosi: „nowy film produkcji amerykańskiej”. Nie wydaje mi się jednak, aby to był film nowy. Inkwizytorzy mister Trumana (ci od badania działalności „amerykańskiej”) nie pozwoliliby chyba pojechać „Mr. Smithowi” nie tylko na ekrany zagraniczne, ale nawet do tytułowego Waszyngtonu. Dlaczego? Dlatego, że film obnaża ładny odcinek tego, co obecnie nazywamy „zagadnieniem amerykańskim: matactwa „patres patriae” USA i „miażdżąca siła” kapitalizmu.

Właściwym bohaterem filmu „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu” jest nie tyle Smith, ile Taylor. Taylor to milioner z Kentucky. Milioner i pan tego stanu, gdyż ma na swym żółdnie gubernatora, sądy stanowe, policję, prasę itd. Ba, kupił sobie nawet przedstawicieli do senatu amerykańskiego. Oficjalnie ci panowie nazywają się senatorami Stanu Kentucky, faktycznie są pacholkami Taylora, który za pośrednictwem ich i innych skorumpowanych kongresmanów przeprowadza w drodze ustaw czy dekretów korzystne dla siebie transakcje i businessy. „W poprzek” kantom i machlojkom Taylora staje, przypadkowo zresztą, Mr. Smith. Smith to młody harcerz ze Stanu Kentucky. Tam Taylor „zrobił” go senatorem, licząc, że chłopiec, naiwny i tzw. „ciepła kluska”, będzie takim narzędziem dla jego interesów, jak drugi przedstawiciel Kentucky w senacie — siwowłósy lajdak Paine. Następnie przykra niespodzianka. Smith-marzyciel, ufający naiwnie, iż w Białym Domu panuje duch Lincoln i Washingtona, Smith-idealista, wierzący iż senatorowie U. S. A. to nieskazitelni „ojcowie ojczyzny”, zostaje uświadomiony o niecznej robocie Taylora i jego reprezentantów w senacie. Postanawia z nimi walczyć. Te

jak również brak stacji opieki nad matką i dzieckiem, brak klinik detykacyjnych dla dzieci, a także ogródków detykacyjnych. Nierząd ko widzi się dzieci, puszczane samopas i bawiące się na torze kolejowym.

Co się tyczy ogólnej opieki lekarskiej, to ilość lekarzy przemysłowych jest niedostateczna, ambulatoria nie posiadają koniecznych urządzeń. Wobec tego, że przedsiębiorca rozciąga kontrolę nad funduszem ubezpieczeń od chorób — stwierdza raport komisji — wywiera on presję na lekarzy, a ci nie dbają o należyte wykonywanie swych funkcji. Składki na ubezpieczenia od chorób ściągane są z pensji górników. Pomoc ubezpieczalni nie obejmuje porodów, opieki nad kobietą ciężarną, ani leczenia chorób wenerycznych. Ubezpieczalnia nie jest też obowiązana dać choremu wszystkich potrzebnych lekarstw, nie pokrywa kosztów leczenia u specjalisty.

Dalej raport komisji przynosi informacje o tak zwanych „scrip”ach: bonach wydawanych przez dyrekcje kopalń na poczet płac. Za bonę ten górnik może czynić zakupy wyłącznie w sklepie przedsiębiorstwa, które dyktuje ceny — naogół wyższe od przeciętnych cen w sklepach prywatnych. Ale górnik jest w sytuacji przymusowej, gdyż „scrip” jest ważny tylko w sklepie danej kopalni.

Ta „moneta lokalna” jest nader korzystna dla przedsiębiorcy: dzięki niej zmniejsza się ilość gotówki, potrzebnej mu na wypłaty, podnosi się obrót monopolistycznego sklepu, no i upraszcza buchalterię.

Raport stwierdza dalej, iż w osiedlach górniczych nie ma przeważnie ani świetlic ani bibliotek. W niewielu tylko ośrodkach komisja widziała baseny pływackie i boiska sportowe. Na 260 zwłazytowanych osiedli zaledwie jedno zorganizowało kolonie letnie dla dzieci.

W zakończeniu sprawozdania komisji czytamy: „Warunki, w jakich żyją górnicy, stanowią oburzający kontrast z nowoczesnymi i higienicznymi warunkami innej części obywateli Ameryki. Ten stan rzeczy kładzie hańbę piętno nie tylko na poszczególnych właścicielach kopalń, ale na cały przemysł węgłowy”.

Powyższe sprawozdanie komisji rządowej USA stanowi — jak widzimy — prawdziwy akt oskarżenia przeciwko kapitalistom amerykańskiemu, demaskuje jego chciwość i zachłanność, jego pragnienie maksymalnego zysku... za wszelką cenę. Ilustruje ono plastycznie to, co się dzieje w kraju „wolnej inicjatywy” zachwalanej pompatycznie przez p. Trumana i innych szermierzy zachodniej „demokracji”.

Epopea bohaterskiej obrony

Pamiętnik niezłomnego miasta

Dokumenty z groźnych lat Leningradu

Dziesiątki tysięcy mieszkańców Leningradu zwiędza codziennie tę niezwykłą wystawę. Przyjeźdźni ze wszystkich zakątków ZSRR z cziłą i podziwem oglądają tam dokumenty bohaterskiej epopei miasta Leningradu. Delegacje zagraniczne po zwiedzeniu wystawy wpisują do księgi pamiątkowej słowa pełne zachwytu i głębokiej czci dla nieśmiertelnej pamięci obrońców Leningradu.

Eksponaty wystawione w kilkunastu salach i obszernych halach pokazują surową

i nieupiększoną prawdę groźnych i wielkich dni Leningradu, cierpień i wysiłków jego mieszkańców, okrucieństwo, tepe barbarzyństwo oblegających miasto faszystów niemieckich.

Makiety odcinków frontu, mapy ilustrujące sytuację na froncie leningradzkim w różnych etapach, wykresy, plakaty, fotografie, modele bomb lotniczych, pocisków armatnich, min i torped — wszystko to składa się na imponującą całość wystawy.

Oto przed nami makieta słynnej „drogi życia” — jaką ją nazwali Leningradzcy — drogi, prowadzącej przez ściete lodem jezioro Ładożskie. Tą drogą dzień i noc bez przerwy szły transporty samochodowe z żywnością dla odciętego miasta.

Oto w gablotce jedyny w swoim rodzaju eksponat: kawałek czarnego chleba, wagi 125 gramów, tyle wynosiła racja dzienna Leningradczyków podczas blokady.

I Pełnymi grozy i tragicznej wymowy są leżące w gablotce pod szkłem kartki z małego pamiętnika, zapisane niezgrabnymi jeszcze literami, niewprawną ręką dziecka. To 9-letnia Tania Sawiczewa, dzień po dniu niemal, zapisywała te same tragiczne słowa: 13 maja o godz. 7.30 rano zmarła ma-



Ob. Ireneusz Dynowski. Piszecie nam, że chcielibyście zostać pilotem, ale obawiacie się, że ze względu na młody wiek nie przyjmą Was do wojska, a Wy chcielibyście już teraz rozpocząć przeszkolenie. Gdzie należy zasięgnąć informacji w tej sprawie?

Drogi Kolego, dziękujemy Wam bardzo za zaufanie i w sprawie która tak bardzo Was interesuje radzimy Wam zwrócić się do Komendy Org. „Służba Polsce” — Łódź, Curie-Skłodowskiej 28, tel. 152-97.

Jak Wam zapewne wiadomo w całym kraju powstaje sieć organizacji „Służby Polsce”, skupiającej całą młodzież. W organizacji tej, przeszkolenie zawodowe młodzieży wiązać się będzie z przysposobieniem wojskowym i wychowaniem fizycznym.

Niewątpliwie zorganizowane będzie także przysposobienie do służby w lotnictwie. Jesteśmy pewni, że i Wy i wielu młodych, którzy znajdują się w podobnej sytuacji znajdują pomoc, radę i opiekę w hufcach „Służby Polsce”. Prosimy bardzo, poinformujcie nas, — jak udało się Wam załatwić Waszą sprawę i w razie nieprzewidzianych trudności zgłóście się do naszej Redakcji.

Prosimy czytelników, aby nie dołączali znaczków pocztowych do swoich listów. Redakcja odpowiada na listy tylko na łamach piśmie.

ma, 15 maja zmarła babka, 18 maja zmarła Żenia, umarł Liołka itd. itd. Na przedostatniej: „Sawiczewy umarli” i na ostatniej — epilog: „została tylko jedna Tania”. Ale i Tania po kilku dniach również zmarła z głodu. Wystawa przemawia językiem cyfr, dokumentów i autentycznych zdjęć zmarłych z głodu tysięcy niewinnych ludzi, dzieci, kobiet i starców.

Na ogromnym afiszu widnieją cyfry: w okresie od 4 września 1941 roku do 22 stycznia 1944 roku Niemcy zrzućli na miasto 4.038 bomb burzących, 102.520 bomb zapalających i 148.478 pocisków artyleryjskich.

Ale wystawione dokumenty świadczą też o niezłomnej woli i energii obłożonego miasta. Eksponaty obrazują, jak w tych niezwykle ciężkich warunkach pracował przemysł leningradzki, zaopatrując front w broń i amunicję, jak przy słabym świetle kaganków wykonywano w szpitalach leningradzkich skomplikowanych operacji, jak dzieci leningradzkie uczyły się w szkołach i jak artyści leningradzcy w teatrach i salach koncertowych podtrzymywali ducha obłożonych mimo, że sami sianiali się z głodu. Jeszcze w czasie blokady architektki leningradzcy układali plany odbudowy i rekonstrukcji Leningradu. I te plany są wywieszane w muzeum.

Dla przeprowadzenia pracy
KREŚLARSKIEJ I FOTOGRAFICZNEJ
(albumu technicznego),
oferty zechcą złożyć Firmy lub osoby poszczególne do Polskich Zakładów Pasów, Art. Tech. i Rym. — Łódź, ul. Piotrkowska 278 — Wydział Techniczny. 1872-k

Państwowy Teatr Wojska Polskiego

„Ladacznica z zasadami“

Sztuka Sartre'a jest dwumiarowa — płaska i jaskrawa, jak plakat. Postacie dramatu to nie charaktery, nie ludzie, przeżywający jakiś konflikt a schematy, wygłaszające wyświechtane slogany.

Nawet tam, gdzie mówi się o namietności, uczuciach, śmierci i litości scena pozostaje w szczególności zimna, odpychająca. I nie, prócz odrzuty, nie pozostaje nam w pamięci po tym widowisku, którego jedynym sensem jest beznadziejność.

A sens społeczny? Jeśli autor chciał go wyrazić, to zabrał się do tego z takim cynizmem, jakby chciał zdrwić z jakiegokolwiek sprzeciwu uciśnionych, jakby zestawiając kłamstwo i krzywdę ukazywał: kłamstwo, to siła, Krzywda jest udziałem słabych i głupich. Murzyn, oskarżony fałszywie, nie broni się nawet wtedy, kiedy mu wciskają broń do ręki, bo sam uznaje swą niższość, wie, że „biały” ma słusność. Cóż zresztą mógłby po wiedzieć na swoje usprawiedliwienie? Czy potrafiłby znaleźć tak wzruszająco przekonujące słowa, jak senator występujący w imieniu narodu amerykańskiego? Wszystko, co jest w tym kraju, zrobili biali, ich prądziadkowie mordowali Indian, ale budowali miasta,

droga białego człowieka jest bezlitośna, ale prowadzi do celu, do potęgi. — A murzyn? życie jego jest bez znaczenia dla przyszłości. To faszystowskie wyznaczenie, rzucenie ze sceny, nie otrzymuje odpowiedzi, a raczej odpowiedź pesymistyczną bezbronności skazanych. Może mógłby murzyn paroma słowami zniechęcić propagandę wyższej rasy, odpowiedzieć, jak to twarde ręce murzynów pracowały na plan tarczach, budowały drogi i wznosiły miasta, ręce, bez których nic nie powstałoby w tym kraju nieskończonych możliwości. Mógłby upomnieć się o swoje prawo człowieka, ale czarny zdobywa się tylko na jedno, na ucieczkę. Nie budzi zainteresowania widza swymi losami, nie jest poprostu tego wart.

Natomiast bohater amerykański, który wyusza na prostytutce fałszywe zeznanie, wóbywa w dodatku jej uczucie. Tu już sprawa zaczyna być ohydna. Jedyną osobą, obdarzoną śladami sumienia, dosyć zresztą problematycznym, jest ladacznica. Ale solidarność jej ze ściganym murzynem jest solidarnością bierną. Ona także nigdy nie ma słusznosci, poza tem jednak pozostaje biała i brzydzi się dotknięcia murzyna. Wolalaby także pozbyć się całej sprawy, jak przykrego kłopotu. Dosyć

łatwo daje się przekonać i wzruszyć bajeczką o błędnej matce staruszce i żaluje jej syna podpisanem fałszywego zeznania.

A co się stanie z murzynem? Żyje przecież w Ameryce i nie wie, co się w tym wypadku robi z czarnymi? Nie słyszała nic o benzynie? W każdym razie wolalaby tego nie wiedzieć, dla świętego spokoju dziesięć dolarowych nocy.

Należy oczywiście atakować faszyzm w każdej postaci, a zwłaszcza ten rosnący na glebie rasizmu amerykańskiego, ale sztuka Sartre'a chybiła. Ona jedynie zohydza wszystkich i wszystkich. Ten wydatek z kroniki kryminalnej jest wypadkiem, nie charakteryzującym żadnej ze stron, jest przykładem fałszywym.

W linii repertuarowej Teatru Wojska Polskiego jest „Ladacznica z zasadami” pozycja conajmniej zbędna, więcej, społecznie szkodliwa. Nie dostrzegam żadnych wytycznych, które prowadziłyby Teatr od „Burzy” po przez „Noce Gniewu” do egzystencjalizmu Sartre'a. Publiczność zwabiona sensacyjnym tytułem przychodzi do Teatru dla paru pikantnych scen, nie z zainteresowania „sprawą murzyńską”. Groza ucieczki prześladowanego błędnie przy scenach targu o 10 dolarów za noc. Wydaje się nam, że wolno domagać się od Teatru Wojska Polskiego, by ustalił i zmienił linię repertuaru. J. M. Szancer.

Zwiastun nowego społeczeństwa Komuna Paryska - wielki poryw ludu



Delescluze — jeden z głównych przywódców Komuny

Gdzie brało początek źródło wypadków 18 marca 1871 r.? Wielu uczonych, omawiając historię Komuny Paryskiej, przeciwstawia jej inną datę — rok 1848. Jeżeli jednak ta data mówi o wybuchu rozpaczy, to dwa miesiące komuny oznaczają świadomy krok robotników ku przebudowie społecznej. Czerwcowe wystąpienia robotników w r. 1848 były spowodowane przez burżuazję, proletariatu miał nazbyt mało sprzymierzeńców.

Cofnijmy się do tamtych czasów. Ciągła obawa przed rewolucją zmuszała stronnictwa burżuazyjne do nadzwyczajnego wzmocnienia władzy wykonawczej, na czele której stał od grudnia 1848 r. „obywatel” Ludwik Bonaparte (synowiec Napoleona I). Wybrany obrzygnięciem większością głosów na prezydenta republiki, Bonaparte w demagogiczny sposób szukał popularności. Mając poparcie armii, wykorzystując słabość opozycji, 2-go grudnia 1851 r. urządził zamach stanu i obwołał się cesarzem Francji. O ile na początek jego panowania przypada rozwój ekonomiczny Francji, to późniejsza jego polityka ciągłych wojen zaostrza sytuację wewnętrzną kraju. Tworzy się opozycja tzw. „republikanów”. Oczywiście, nie była ona zbyt groźna, czego najlepszym dowodem jest to, że prawie jej skrzydło reprezentowali tacy ludzie, jak Jules Favre, J. Ferry, Jules Simon — późniejsi kacy Komuny. Istotną groźbą dla cesarstwa stał się coraz bardziej rosnący ruch robotniczy, wybuchające strajki, tworzenie Związków Zawodowych. Po szeregu represji rząd chwycił się ostatecznego środka — 15 lipca 1870 roku wypowiedział wojnę Prusom. Tylko zwycięska wojna mogła ratować sytuację. Wypadki jednakże potoczyły się inaczej, 2 września osiemdziesięciotysięczna armia francuska pod Sedanem pod dowództwem Mac Mahona razem z cesarzem zostaje otoczona przez wroga i wzięta do niewoli. Na wieść o klęsce 4 września wybucha przewrót, tworzy się nowy rząd z Jules Favrem, Jules Simonem, J. Ferrym i Gambettą na czele. Ministrem obrony narodowej zostaje generał Trochu. Nowy rząd, który miał być rzekomo rządem oceniającym narodowego, reprezentuje reakcyjne elementy i nie jest zdolny do walki z Prusakami. Reakcja nie może bronić niepodległości kraju. Oto, jak wyjaśnia odez-

wa Rady Generalnej Międzynarodówki to pozornie niezrozumiałe postępowanie ludzi „obrony narodowej”.

Bronie Paryża znacząco uzbroił jego klasę robotniczą, zamienił ją na siłę bojową i wywodził jej szeregi w samym ogniu walki. Zwycięstwo Paryża nad pruskim najeźdźcą byłoby zwycięstwem robotnika francuskiego nad francuskim kapitalistą i pasażerami państwowymi. W tej rozterce pomiędzy obowiązkiem narodowym a interesem klasowym rząd obrony narodowej nie wahał się ani chwili i stał się rządem zdrady narodowej”.

Bezczynność rządu zaostrza czujność robotników. Tworzą się komitety terenowe, a z ich delegatów tworzy się komitet centralny. Komitet żąda nowych wyborów do rady miejskiej.

W październiku następuje wielkie starcie ludu pracującego z przedstawicielami jeszcze niezorganizowanej reakcji. Pod naciskiem mas pracujących rząd musi bronić Paryża, ale równocześnie burżuazja dąży do rozbrojenia proletariatu. Na czele reakcjonistów staje Thiers. „Ten karłowaty potworek — jak określa go Karol Marks — czarował francuską burżuazję w ciągu przeszło połowy stu-

lecia, albowiem był najdoskonalszym wyrazem duchowym jej własnego zepsucia klasowego”. Nienawistę reakcji tej zwraca się przeciwko gwardii narodowej, złożonej głównie z robotników. Rząd Thiersa postanawia rozbroić Paryż, posyła oddział wojska, by wykradł pozostawione tam działa. 18 marca 1871 roku wyrusza oddział żołnierzy. Czujność ludności udaremnia jednakże ten zamach. Zbiera się tłum... Doremnie generał Lecomte wzywa żołnierzy do strzelania; żołnierze chcą obrócić broń przeciwko generałowi. Powstańcy rozbrajają żołnierzy, zdobywają tysiące karabinów. Powstanie się rozszerza — rząd ucieka do Wersalu. Władzę w mieście obejmuje słynny Komitet Centralny Gwardii Narodowej. 24 marca następuje uroczyste proklamowanie Komuny. Do władz wchodzi przedstawiciel najrozmaitszych grup i frakcji. Brak jednolitego kierownictwa i uzgodnionego programu pozwala wielu wrogom bezkarnie uciec z Paryża. Na prowincji, w Marsylii, w Lyonie, w Cresutus, wybuchają krótkotrwałe wzniesienia rewolucyjne, zostają one jednakże w krótkim czasie zdławione przez reakcję. Paryż walczy.

Nowe władze przejmują rządy w stolicy, ale nie potrafią stworzyć swojej własnej administracji. Brak jednolitego, politycznego

nego i socjalnego programu nie pozwala stworzyć jednolitego kierownictwa.

Mimo wszystko Komitet Centralny Komuny wydaje cały szereg wiekopomnych dekretoów. 18 kwietnia Komuna ogłasza uchwałę, oddającą warsztaty w użytkowanie spółdzielczym stowarzyszeniom robotniczym. 27 kwietnia Komuna zarządza zniesienie zwyczajów strącania z zarobków robotniczych kara za różne przekroczenia. Znosi się nocną pracę w piekarniach, odkłada terminy płatności komornego, zawieszając sprzedaż przedmiotów niewykupionych z lombardu. Ustanawia sąd przysięgłych. Znosi pobór do wojska i wprowadza system milicyjny, uzbrajając tym samym całą ludność. Wprowadza rozdział Kościoła od państwa, ustala pojęcie republiki, samorządu komunalnego dla wszystkich miejscowości Francji. Na czele obrony Paryża stają cudzoziemcy, Jarosław Dąbrowski i Walerian Wróblewski, dwaj Polacy, których bohaterka walka pozostała na zawsze w pamięci Francuzów.

Tymczasem rząd Thiersa zaczyna spiskować z Bismarckiem przeciwko Komunie. Godzi się na wszystkie warunki Prusaków, godzi się na sprzedaż kraju, byleby zdławić proletariatu. Rozpoczyna się regularne oblężenie miasta. Z każdym dniem zaostrza się terror reakcji. Jeńców rozstrzeluje się bez sądu. Rozlewem krwi i bezgranicznym barbarzyństwem chce się zastraszyć walczących na barykadach. Sytuacja Komuny pogarsza się z dnia na dzień. Ginie na barykadach Jarosław Dąbrowski, ginie starzec Delescluze. Rzeź na cmentarzu Pere Lachaise zdławiła ostatnią bohaterkę powstania.

Karol Marks w swym dziele „Wojna domowa we Francji” w ten sposób charakteryzuje istotę walk Komuny Paryskiej:

„Klasy panujące sprysnęły się w osła obalenia rewolucji, uciekając się do wojny domowej, prowadzonej pod osłoną obcego najeźdźcy... Po najzacieklejszej wojnie czasów nowożytnych, obie armie — zwycięzca i zwyciężona — łączą się, aby wspólnie wyciąć w pień proletariatu. Ten niesłychany fakt dowodzi nie tego, że rodzące się nowe społeczeństwo zostało ostatecznie zgniecione, lecz że stare społeczeństwo burżuazyjne zupełnie się rozkłada... Paryż robotniczy wraz ze swą Komuną będzie wiecznie czczony jako sława okryty zwiastun nowego społeczeństwa. Jego męczennicy zapisali się na wieki w wielkim sercu klasy robotniczej... (S)

Eugeniusz Pottier

Komuna przecież przeszła tędy

Zategli błyskawicę tar Komunę,
Jest Paryż dumny z niej niemato;
Czuję świat dziś prochem, proch — plorunem,
Rzekłobyś, że wczoraj jeszcze gramłato.
Jej klęska — wciąż na odwet czeka,
Więc lotry, klechy i przybłędy
Drżą, zablętego mając świeka...
Komuna przecież przeszła tędy!

Bruków ulicom brak, jak długie,
Zdziesiątkowane bataliony.
Szyły ostro tnące śmierci plugi,
Ryjąc głębokich brzd miliony.
Z tą hekatombą nieskończoną
Splynęła krew strumieniami wszędy,
Lecz spójrzcie, wchodzi siew — czerwono...
Komuna przecież przeszła tędy!

Pamiętasz, Ludu, wciąż Tuillerie?
Osadził w nich kal-gradzieńską paną,
Ten świącąc orgie i brewerie,
Z pałacu zrobił wciąż lupanar;
Codziennie zmieniał tak kochanki,
Komuna przecież przeszła tędy!

Deptal dla ryśku wszelkie względy,
Cóż? Spaliliśmy mu... litanki.
Komuna przecież przeszła tędy!

...Już piłą mózgi światło wleddy,
Duma rozpięta ludzkom pierś,
Z włoskę czy z miast, z ulicy, z między
Uczeń stają się i śmielsi.
Kiedy w przyszłości zadymionym
Wspominać znowu dzień z legendy,
To o sztandarze śnią czerwonym...
Komuna przecież przeszła tędy!

(ze zbioru „Chants Révolutionnaires”
Paris, 1887) wybrał i przełożył
ALLAN KOSKO

Ks. Ludwik Napoleon dokonał zamachu stanu,
dnia 2 grudnia 1851, koronował się na cesarza
Francuzów. W ostatnich dniach Komuny Paryskiej
(maj 1871), niespełna w rok po upadku
Drugiego Cesarstwa, Komunażel spalili siedzibę
Napoleona III, pałac Tuileryjski.

Najpotężniejsza dźwignia społecznego rozwoju

Walka o świadomość klasową

„Świadomość klasowa robotników, chłopów i wszystkich innych ludzi, żyjących z własnej pracy, stanowi ich niepokonaną broń w walce z wrogiem klasowym i jej najpotężniejszą dźwignią rozwoju społecznego. W ten niezwykły oręż budowniczy, jakim jest świadomość klasowa, winien być uzbrojony człowiek pracy, a szczególnie każdy proletariusz”.

„Naszą drogę ku lepszej przyszłości wyznaczają, jak słupy granitowe, trzy podstawowe hasła: PRACA, WALKA, NAUKA”.

Świadomość klasowa, odpowiedni poziom ideologiczny można osiągnąć tylko przez nieustanną pracę nad sobą, przez nieprzerwaną pracę szkoleniową. Ta walka o świadomość klasową w naszej partii bardzo bardzo różnorodnie formy.

Poważną rolę w kształceniu kadr naszej Partii odegrały na terenie Łodzi KURSY DZIELNICOWE. Sporo już upłynęło czasu od chwili, gdy stawiano pod tym względem pierwsze kroki, gdy zorganizowano pierwszy Kurs Dzielnicowy. Przez ten czas ciągle ulepszały się metody pracy, dużego znaczenia nabrał sy-

stem seminariów i pytań powykładowych, które w sposób najbardziej bezpośredni umożliwiły słuchaczom wnikanie w istotę omawianych zagadnień i głębsze ich zrozumienie. Kursów takich odbyło się już 5, a ogarnęły one powyżej 1600 towarzyszy. Rzecz jasna, że o tych 1600 absolwentów kursu dokonało olbrzymiego kroku naprzód w swojej pracy nad zdobyciem uświadomienia ideologicznego i że osiągnięcia ich stanowią doskonały punkt wyjścia do dalszej pracy szkoleniowej, samokształceniowej, do rozszerzenia i pogłębienia zdobytej wiedzy.

Z Filharmonii Łódzkiej

Pracowity wieczór orkiestry

Ostatni koncert filharmoniczny obfitował w przeżycia bogate co do programu i różnorodne w skali. Obok czułościwej „Serenady” Poradowskiego, usłyszeliśmy koncert fortepianowy Es-dur Beethovena, a obok klasycznego koncertu Es-dur tego klasyka — formalistyczne dzieło współczesnego kompozytora, W. Rudzińskiego. Był to wyjątkowo pracowity wieczór dla orkiestry, nie też dziwnego, że w ostatnim utworze odczuć można było widoczne zmęczenie wykonawców. Obfitość programu złożyła się zapewne i na to, że wbrew ogłoszeniom w prasie, nie można było dopatrzeć się w przygotowaniu dzieł staranności tak daleko idącej, aby wykonanie ich mogło stanowić wzór dla następnych.

Z mnogości refleksji, jakie koncert ten nawiązał, wybija się na plan pierwszy przede wszystkim myśl, związana z wykonaniem Koncertu Fortepianowego W. Rudzińskiego i Serenady S. Poradowskiego. Myśli to niewesołe, gdyż zarówno jeden jak i drugi utwór nie odpowiada współczesności i jej potrzebom. Ckliwa serenada Poradowskiego jest po prostu anachronizmem w zestawieniu z otaczającą nas rzeczywistością, przetrzymującym niekiedy wojny, wyścigiem pracy i prze-

obrażeniami światopoglądów. Kompozytor pozostaje tu w nierealnym kręgu historii, odtwarzając zaiste z benedyktyńską cierpliwością i niesłychanym pietyzmem wartości, które dawno straciły swoją aktualność. Muzyka W. Rudzińskiego również pozbawiona jest aktualności i związku z życiem. Muzyka ta obca jest szerszym rzeszom społeczeństwa dlatego, że stanowi labędź śpiew ginącego świata dworaków szlacheckich i egzaltowanych pięknoduchów, śpiew okraszony motywami zrodzonymi w tragicznej kulturze ciemnoty ludu i zabobonów. Nie będąc w stanie wzbogacić ją w nowe, istotne wartości, epigoni ci starali się w miarę swoich talentów uczynić swoją muzykę interesującą przez wprowadzenie coraz bardziej wyrafinowanych środków wyrazu. W tej pogoni za oryginalnością, musiała muzyka ich dojść do granic absurdu, do ślepego zaulka bez wyjścia. Jest to zresztą zjawisko, które się już nieraz powtarzało w przeszłości. Byli Niderlandczycy, piszący utwory na 96 głosów, byli kontrapunkciści czasów baroku. W chwili bieżącej jest to objaw szczególnie groźny w Polsce, gdyż nie posiadamy tak poleźnego, żywego feterwatu pieśni ludowej, jaką posiadał naród włoski w chwili

narodzenia monodii, lub dziś jeszcze nasz bratni naród rosyjski, — i oderwanie się elitarniej grupy muzycznych ludzi od rdzenia narodu, musi spowodować w społeczeństwie zupełne wyjałowienie muzyczne szerokiej mas, niedopuszczalne zubożenie kultury narodowej. I nie pomoże na to wyhodowana w ciepłarniach czyli tzw. szkołach umuzykalniających garstka klakierów, oddanych klęce kakofonii.

Mistrz St. Szpinalski czarował nas swą nie-naganną grą, wyrazistą, logiczną i przemawiającą do przekonania, jak zawsze. Niemilknąca brawa i kilkakrotne bisy są najlepszym dowodem uznania i sympatii, jaką cieszy się w naszym mieście ten czolowy artysta polski. Godnie sekundował mu dyrektor Górzyński, który wniósł niemałe wartości w udalą całość tego wieczoru, zwłaszcza, jeżeli się weźmie pod uwagę szczerze ramy czasu, jakimi dysponował w związku z przygotowaniem tak obciążonego i trudnego programu. Ze swej strony nie uważamy za szczęśliwy pomysł umieszczenia uverture Beethovena „Fidello”, jako zakończenia programu, gdyż dzieło to wymaga intensywnej aktywności słuchacza, a przy tym interpretacja tego dzieła o utartej tradycji wykonania wymaga również świeżości i skupionej uwagi wykonawców.

A wreszcie jeszcze jedno! Tradycja została przelamana. Drzewo strzeliło! Tym razem jednak zastosowały się o tę tradycję pierwsze skrzypce, które szczególnie w koncercie Beethovena brzmiały przez to matowo.

O tych sprawach właśnie była mowa na uroczystości zakończenia 5-go i Inauguracji 6-go kursu dzielnicowego. Uroczystość ta stanowiła ważne ogniwo w pracy dwóch kolejnych etapów — dwóch kolejnych kursów. W przedmym zasiadli: przedstawiciel KC naszej Partii, tow. Tomaszewski, I i II sekretarz Komitetu Łódzkiego, tow. tow. Logo-Sowiński i Grudziński, kierownik Wydziału Propagandy KC PPR, tow. Hyra, który kieruje całością pracy szkoleniowej na terenie Łodzi, lektor KC PPR, tow. Sluczański, oraz absolwenci ostatniego kursu, tow. tow. Biernasiak Józef i Kurczawa Antonina, oraz przedstawiciel wykładów, tow. Kurczawa. Tow. Hyra mówił o znaczeniu szkolenia ideologicznego i o osiągnięciach kursantów. Wielu z nich osiągnęło poziom, umożliwiając skierowanie ich do dalszej pracy szkoleniowej na wyższym poziomie, lub też do pracy w aparacie partyjnym. Dwie absolwentki, tow. tow. Anusik i Kurczawa — będą teraz kształcić się w Wojewódzkiej Szkole Partyjnej, tow. Bernasiak został skierowany do Szkoły Prawniczej, tow. Idziaszczyk — na Dzielnicowe Koło Prelegentów, zaś tow. Nowak będzie pracował jako instruktor partyjny.

Towarzysz Tomaszewski witał absolwentów w imieniu Komitetu Centralnego i wezwał ich do dalszej pracy nad sobą. Charakterystyczne było przemówienie absolwenta kursu, tow. Bernasiaka: „Zapoznałem się z wieloma problemami dotychczas nieznanymi mi. Kurs uwolnił mnie od fałszywego i błędnego rozumienia wielu spraw. Kurs rozszerzył moje horyzonty myślowe. Będę mógł teraz aktywniej pracować w Partii”. Również absolwentka tow. Kurczawa mówiła o wielkich korzyściach, jakie dał jej kurs i zobowiązała się do kontynuowania nauki. Tow. Kurczawa mówiła w imieniu wykładowców kursu o bezpośrednim i serdecznym kontakcie, jaki zaistniał między słuchaczami a wykładowcami.

Taka była owa uroczystość i takie osiągnięcia kursantów i wykładowców.

Zaczął się nowy, 6-ty kurs: lektor KC PPR, tow. Sluczański, wygłosił pierwszy, inauguracyjny wykład pt. „Siły wojny i pokoju”.

Towarzyszom absolwentom 5-go kursu życzymy powodzenia w dalszej prac szkoleniowej i w pracy na nowych stanowiskach partyjnych, a uczestnikom 6-go kursu — jak najbardziej pomyślnych wyników w nauce. Wyników, które przyniosą korzyść kursantom i naszej Partii.

A. P.

Wielowarsztatowcy i przodownicy PZPW Nr 3 kandydują do Rady Zakładowej

O Radach Zakładowych, które obecnie ustępują, załogi mówią w sposób dwojaki: albo, że cała Rada była do „chrzanu“ (Wima — PZPB Nr 2) lub też, że mała grupka — dwóch trzech ludzi przez swą pracę wykazała, że Rada Zakładowa może być prawdziwym ośrodkiem postępu w każdej dziedzinie, jeśli w dostatecznej mierze wykorzysta swe prawa. Dlatego teraz przy układaniu listy kandydatów należy wykazać czujność. Jest w zakładach dostateczna ilość ofiarnych robotników i pracowników, którzy są ściśle i nierozdzielnie związani z interesami Polski Ludowej i pracujących. Na liście kandydatów powinni się znaleźć najlepsi z najlepszych. Z takiej gromady każdy robotnik może wybierać i nigdy się nie omyli. Tak właśnie wygląda lista kandydatów do Rady Zakładowej w PZPW Nr 3.

Czołowi trzej kandydaci, to ci, którzy jedynie w starej Radzie pracowali aktywnie. Są to tow. KUCHARSKI WŁADYSŁAW, przewodniczący Rady, BRZEZIAKOWA JÓZEFA, przewodnicząca Ligi Kobiet i ARENS PAWEŁ, sekretarz Rady Zakładowej. Pracowali oni za siebie i za pozostałych radców. Niestety — pomimo najlepszej woli trzej za czernstą pracować nie mogli. Powstały luki i niedociągnięcia, które na zebraniach robotnicy skrytykowali. Dlatego obok najlepszych ze starej Rady załoga wystawiła z każdego oddziału wypróbowanych robocizny wielowarsztatowców. Z tkalni tow. BIELSKA LEOKADIA, MORGĄ ZYGMUNT, MAZUR JÓZEF. Pierwsi przystąpili do obsługi dwóch krosien, przyczynając się do dalszego uruchomienia niezliczonych warsztatów, do znacznego podniesie-

nia zarobku tkaczy. Wymienieni towarzysze są znani nie tylko robotnikom z ich zakładów, znani są także całej robotniczej Łodzi, gdyż codziennie ich nazwiska wymieniane są w Tabeli Zwycięzców.

Ze zgrzebielni kandydują: JAWORSKA ANNA, PIASECZNA APOLONIA, PILNIAK

WERONIKA, WASIŃSKI JÓZEF i wielu, wielu innych.

Wszyscy wspomniani towarzysze są to członkowie PPR i PPS oraz bezpartyjni. Na liście figuruje 54 kandydatów. Z tych należy wybrać 18 najlepszych.

B. BEATUS

Odczyt tow. posła Wł. Bienkowskiego

Wczoraj, dnia 17 marca b. r. w sali Robotniczego Domu Kultury w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 243 o godz. 12 tow. Bienkowski wygłosił do licznie zgromadzonego naukowców i pracowników Ministerstwa związków z planami realizacji nowego ustroju szkolnictwa. Ciekawe wywody referenta trafiły do przekonania słuchaczy.

Toalety Łodzi od porządku na ulicach do estetyki miasta

Nowe bruki - Naprawa nawierzchni - regulacja dróg - przebudowa placu zwycięstwa - skwery i narożniki

Jak już donosiliśmy. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przydzieliło dla Łodzi 22 miliony złotych. Ponad 8 milionów z tej sumy otrzymał Wydział Komunikacji w celu prowadzenia robót interwencyjnych. Na wnio-

sek tegoż Wydziału Zarząd Miejski zabiega obecnie o pożyczkę dalszych 20 milionów i jak się dowiadujemy, sprawa ta jest na pomysłnej drodze. Pozwoli to na dalsze prowadzenie robót interwencyjnych, których trwanie począt-

kowo przewidziane było tylko do kwietnia. Przypatrzmy się, -co w ramach tych robót zostało dotychczas wykonane.

Najważniejszą była sprawa wybrukowania ulic, gdyż, jak wiadomo, 70 procent ulic łódzkich nie posiada odpowiednich nawierzchni.

Wysortowany i przerobiony gruz w ilości 7.700 metrów sześciennych zużytkowany został na zabrukowanie szeregu ulic. Uzyskała nową nawierzchnię ulica Michała, zbudowano groble na ulicy Zagłoby (Marysin), gdzie znaczne rozlewisko odcinało mieszkańców tej dzielnicy od reszty miasta. Na froncie tegoż osiedla zbudowano drogę szlakową, która umożliwi bezpośredni dostęp do budynków mieszkalnych, urzędowo drogę na Zabieńcu, uporządkowano ulicę Kwiatową, łączącą Cyganek z Limanowskiego, ulicę Produkcyjną i Inowrocławską, pełne wybojów. Obecnie przystąpiono do robót przy ulicy Łanowej. Z większych prac, będących obecnie w stadium wykonywania, zwrócić należy uwagę na roboty ziemne przy przebiegu autostrady warszawskiej.

A plany na najbliższą przyszłość?

Od 1 kwietnia następuje letni sezon, który rozpocznie się od konserwacji nawierzchni ulic, najbardziej uszkodzonych w okresie zimowym.

Przed wszystkim wymienić należy przebudowanie ulicy Stalina, która aż do ul. Wodnej uzyska gładką nawierzchnię z kostki granitowej, co da początek przebudowie Placu Zwycięstwa na najbardziej reprezentacyjny plac naszego miasta. Gładką nawierzchnię otrzyma również zakończenie ulicy Rzgowskiej, od Dąbrowskiej do placu Reymonta. Na peryferiach zabrukowane zostanie około 6 i pół kilometra ulic, częściowo w Rudzie, Chojnach, na Marysinie i Widzewie.

Odcięta od miasta Retkonia otrzyma nowy most na ulicy Obywatelskiej. W śródmieściu zbyt ciasna ulica Kilińskiego poszerzona zostanie na trzech odcinkach: między Południową i Kamienną, przy Cerkwi oraz na skrzyżowaniu przy Napiórkowskiego. Przy Placu Kościelnym na ulicy Zgierskiej celem odkorkowania tego zagęszczonego odcinka projektowane są dwie roboty. Ulica Stodolniana przebita zostanie do ul. Limanowskiego, Wschodnia do ulicy Brzezińskiej.

W śródmieściu poszerzone będzie skrzyżowanie ulic Traugutta i Sienkiewicza, urządzone zostanie plac przy zbiegu ulicy Legionów i Alei Kościuszki, oraz poszerzone zostanie szeregi narożników tak, jak to przeprowadzono przy ulicy Daszyńskiego, na rogu Sienkiewicza.

Godziny urzędowania poczty w czasie Świąt Wielkanocnych

W czasie Świąt Wielkanocnych obowiązują następujące godziny urzędowe w pocztowej służbie zewnętrznej:

W sobotę, dnia 27-go marca r. b. w dziale nadawczym i oddawczym do godz. 16-tej. W pierwszy dzień Świąt Wielkanocy służba zewnętrzna ustaje w zupełności, wyjątek stanowi poczta w miejscowościach, w których znajdują się oddziały pocztowe.

WIELKI KONCERT RELIGIJNY

W Palmową Niedzielę, t. j. dnia 21 marca br. o godzinie 17 odbędzie się „Wielki Koncert Religijny“ w Kościele Garnizonowym Św. Ducha w Łodzi, ul. Piotrkowska 4. Udział biorą znane siły artystyczne, przy współudziale chóru Konserwatorium Muzycznego. Całkowity dochód przeznaczony został na sieroty po poległych obrońcach Ojczyzny, znajdujące się pod opieką Ks. Ławrinowicza Włodzimierza, płk. Wojsk Polskich. Bilety są do nabycia codziennie w kancelarii kościoła, a w dniu koncertu przy wejściu do kościoła.

nowi doręczanie przesyłek pocztowych. W drugi dzień Świąt Wielkanocy obowiązują godziny urzędowania od godz. 9-tej do 11-tej, oraz jednorazowe doręczanie wszystkich przesyłek pocztowych. Godziny urzędowe w służbie telekomunikacyjnej nie ulegają zmianie.

Dnia 21-go marca r. b. t. j. w niedzielę Palmową w urzędach oddawczych na terenie Wielkiej Łodzi zaprowadza się jednorazowe doręczanie przesyłek listowych i paczek.



— Sprawa niniejsza — powiedział wczoraj prokurator Grębecki na procesie Anny Sabiny Kawwy — przypomina „Dzieje grzechu“ Stefana Żeromskiego.

Istotnie, proces 27-letniej Anny Kawwy — to niby dzieje Ewy Pobratymskiej. Została ona uwiędzona i porzucona w okresie ciąży.

Dzieje grzechu

W grudniu ub. roku urodziła dziewczynkę. Po 8-miu dniach pobytu w szpitalu, zwolniona w noc sylwestrową, nie wraca z dzieckiem do domu, bowiem matka jej zagroziła, że wyrzuci ją wraz z dzieckiem. Błaska się parę godzin po mieście i wreszcie nagie dziecko, bez poduszki i pledu wrzuca do dołu kloaczego w domu przy ul. Wojska Polskiego 3. Na szczęście, dziecko zostaje uratowane i do dziś dnia pozostaje pod opieką szlachetnych ludzi.

Wyrodna matka została ujęta w parę dni po odnalezieniu dziecka. Wczoraj odpowiadała ona przed Sądem w trybie doraźnym.

Prokurator Grębecki, porównując oskarżoną do Ewy Pobratymskiej, podkreślił jednak wielkie różnice między położeniem bohaterki Żeromskiego, która żyła pod koniec 19-go w., a Anną Kawwą, kobietą, żyjącą w okresie wielkich zdobyczy socjalnych, która mogła ulokować dziecko w żłobku i którą opiekuje się prawo, czuwające nad matką i dzieckiem.

Prokurator zostawił wyrok w tej sprawie do uznania Sądu, zgłaszając jednak wniosek o pozbawienie wyrodnej matki praw rodzicielskich. Obrońca oskarżonej, adw. Drażnin wniósł o zmianę kwalifikacji przestępstwa oskarżonej, która działała pod wpływem silnego wzruszenia.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Medyńskiego, skazał Annę Kawwę na 3 lata więzienia.

WYBIÓRKA zwycięzców

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach osiągnęła Sabina Zych 136,6 proc. Karol Śniady na 6 krosnach uzyskał 146,1 proc. Franciszek Sztama (4 krosna) osiągnął 173,2 proc., a Stanisław Janeta 163,9 proc. Stanisława Bujnowicz uzyskała 170,5 proc., a Józefa Barańska 162,4 proc.

W PZPB Nr 4 tkaczka Józefa Sobczak (16 krosien automat.) uzyskała 173 proc. W przędzalni (3 strony) wyróżniły się: Wanda Cieślak (160,1 proc.) i Maria Bujak (155,3 proc.).

W PZPB Nr 1 w tkalni na 6 krosnach wysunęła się na czoło Genowefa Osendowska (189,9 proc.). Florentyna Wierszeń osiągnęła 150,4 proc., a Władysława Krzyżaniak 147,2 proc. Stefan Pałczyński uzyskał 145,5 proc. Na „czwórkach“ wyróżniły się Józefa Józwiak (154,2 proc.) i Stanisława Kocjasz (135,9 proc.). W przędzalni odznaczyła się Bronisława Switonik (168 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni (3 strony) pierwsze miejsce zajęła Genowefa Bartosik (159,6 proc.). Józef Cieślak osiągnął 156,6 proc. Genowefa Kałuźniak (4 strony) uzyskała 158,9 proc., Maria Wolna 155,5 proc., Bronisława Olejniczak 152,1 proc., a Apollonia Słocha 150 proc. W tkalni na 6 krosnach wyróżnił się Bronisław Ciula (154,5 proc.). Drugie miejsce zajęła Irena Drzewiecka (151 proc.). Helena Płachta (4 krosna) uzyskała 161,2 proc., a Zofia Rogut 145,3 proc. Kazimiera Hejniak osiągnęła na dwóch krosnach 199,4 proc.

W PZPB Nr 3 w tkalni Maria Guziak osiągnęła na 6 krosnach 174 proc., a Zofia Tomczaka (141 proc.) wyprzedził zespół Tokonwerska na 4 krosnach 181 proc. Zespół sika (135,2 proc.). Zespół Banaszczuka osiągnął 152,7 proc., wyprzedzając zespół Czła-

pińskiego (147,8 proc.). Zespół Osieckiego (132 proc.) uległ zespołowi Janasika (139 proc.). Tkalnia „A“ (118 proc.) wyprzedziła kalnę „B“ (114,5 proc.).

W PZPB Nr 6 w przędzalni (750 wrzec.) wyróżniły się: Józefa Michalak (148,7 proc.) i Józefa Smyczek (146,5 proc.). W tkalni na 6 krosnach uzyskała Kazimiera Wudzka 162,8 proc., a Feliksa Marciniak 162,2 proc. Maria Rajska osiągnęła na 4 krosnach 161,5 proc., a Apollonia Podczarska 152,3 proc.

W PZPB Nr 7 w tkalni na 4 krosnach pierwsze miejsce zajęła Maria Szulc (169,8 proc.). Wojciech Balcerzak osiągnął 168,7 proc. W przędzalni (3 strony) wyróżniły się: Apollonia Stanisławska (161,1 proc.) i Kornelia Nowak (156,6 proc.).

W PZPB Nr 9 wyróżniły się prządki (3 strony): Krystyna Ludwiczak (159 proc.), Kazimiera Naporowska (153,1 proc.) i Anna Jeruzal (142 proc.). W tkalni na 6 krosnach uzyskała Feliksa Pakulska 165,7 proc., Władysława Krzemień 161,3 proc. Stanisław Kubik osiągnął 159 proc. Sabina Glink uzyskała 152,6 proc.

W PZPB Nr 16 odznaczyły się prządki (4 strony): Kazimiera Kłazyńska (154 proc.), Maria Krzesińska (153 proc.) i Anna Berłowska (150,5 proc.).

W PZPB Nr 22 w przędzalni odznaczyły się: Anna Pycio, Genowefa Kasander, Zofia Grzeńlo i Genowefa Jaska.

W PZPB w Andrychowiu w przędzalni (4 strony) najlepsze rezultaty osiągnęły: Janina Kudłaciak (140 proc.) i Aniela Bizoń (138,5 proc.). W tkalni (4 krosna) pierwsze miejsce zajęła Franciszek Zaremba (159,9 proc.). Anna Wojnar osiągnęła 153,6 proc. Stanisław Kizner uzyskał 149,6 proc.

DALSZE ŻYCZENIA

z okazji 1000-nego numeru „Głosu“

Z okazji 1000-nego numeru „Głosu“ w dalszym ciągu nadeszły nam życzenia następujące organy prasowe, koła PPR, instytucje, rady zakład, robotnicy i pracownicy zakładów przemysłowych:

„Trybuna Robotnicza“ (Katowice), „Trybuna Wolności“, „Chłopska Droga“, „Echo Krakowa“, „Folks-Sztym“, „Ilustrowany Kurier Polski“ Oddział w Łodzi, Rada Zakładowa PZPB Nr 3 — oddz. B; Koło PPR PZPJ i G

Nr 8; Komitet Fabryczny PPR PZPB Nr 14; czytelnicy z PZPB Nr 6; Państwowe Zjedn. Zakłady Przemysłu Jedwabn.-Galanter. — Łódź-Północ; Koło PPR, bezpartyjni PZDziew. Nr 3; Robotniczy Dom Kultury; Koło adwokatów PPR w Łodzi; Przewodniczący Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Filmowych R. P.; Rubiński Stefan; PZPB Nr 1 w Łodzi; Oddz. Mlecz.-Jajczarski „Społem“; Koło PPR przy Wydz. Podatkowym Zarz. Miejskiego w Łodzi.

Kino „WISŁA“

Początek seansów:

W dni powszednie: 16, 18,30, 21
W niedz. i święta: 13,30, 16, 18,30, 21
Wytwórcia: 20-th Century Fox
Własność: M. P. E. A.
Eksploatacja: P. P. Film Polski

DZIŚ PREMIERA!

FILM AMERYKAŃSKI

„ZIELONA DOLINA“

W rolach głównych: WALTER PIDGEON, MAUREEN O'HARA, DONALD CRISP, ANNA LEE

Reżyser: JOHN FORD

1899-k

Kronika m. Radomska

Piątek, 19 marca 1948 r.
Dziś: Józefa.

Telefony

- 12 — „Głos Radomszczański“.
12 — R. S. W. „Prasa“.
11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
13 — Powiatowa Komenda MO.
51 — Miejski Komisariat MO.
10 — Straż Pożarna
91 — Starostwo Powiatowe
50 — Szpital Powiatowy

Adres Redakcji i Administracji
„Głosu Radomszczańskiego“
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12, czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej
W soboty od godziny 9-ej do 13-ej.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Ceny ogłoszeń

W GŁOSIE RADOMSZCZAŃSKIM

	za tekstem	Nekr.	Drobne
do 70 mm	30	25	25 zł za wyraz
od 71—120 mm	45	40	raz Poszuk
od 121—200 mm	60	55	pracy 15 zł
od 201—300 mm	75	65	za wyraz
powyżej 300 mm	90	85	

Orka za pasem

Przygotowania do akcji siewnej

(Od specjalnego wysłannika Głosu)

Najpierw była długa jazda trzęsącą się furmanką, podskakująca na wyboistym asfalcie. Szosa była kiedyś wspinała, ale tysiące gasienic czołgowych zrobiło swoje, a w hierarchii potrzeb zagadnienie naprawy mniej uczęszczanych dróg o mniejszym ruchu, stoi na dalszym planie.

Taka jazda w mroźny poranek marcowy, gdy wiatr od morza targa koronami przydrożnych drzew, bywa nawet bardzo przyjemna. Ale jeszcze przyjemniej jest znaleźć się w ciepłym pokoju, gdzie o temperaturze decyduje nie ciepło, idące z pieca, ale tempo pracy przygotowawczej do akcji siewnej. Właśnie o to pytam tow. Sylczuka, który jedno cześnie przyjmuje kilku interesantów, omawia z nimi problemy siewu i terminy orki. Bo w gminnym Komitecie akcji siewnej tak samo, jak wszędzie, decyduje planowość. Zresztą sam plan już dawno opracowany, zatwierdzony, chodzi teraz tylko o szczegóły. Właśnie te szczegóły decydują nie raz o wykonaniu planu, tym więcej, że tak samo jak we wszystkich gminach województwa gdańskiego i szczecińskiego, chodzi również o uplasowanie się we współzawodnictwie pracy na jednym z czołowych miejsc. Bo wszystkie gminy... Ale nie uprzedzajmy wypadków.

POMOC SĄSIEDZKA

— No i jak się urządziliście z tym siewem — zapytuje tow. Sylczuka, gdy skończył rozmowę z interesantami.

Nie odpowiada nic, ale idzie energicznym krokiem do stołu, tu jednym ruchem zgarnia rozrzucone papiery, z pod których widnieje barwny plan całej gminy, oznaczony zielonymi i ciemnymi plamami. Pochylił się nad tą mapą, z ciekawością podążam za palcem objaśniającego.

— Chodzi nam o jak najwcześniejsze zaczącie wiosennej orki. Rozpoczną równocześnie w kilku miejscach, może nawet we wszystkich, szczególnie na lżejszych ziemiach. To pierwsza faza. Potem osadnicy, rozporządzający większą ilością sprzętu, będą pomagali na za-

Chmielarstwo w powiecie radomszczańskim

Powiat radomszczański jest jedynym powiatem w województwie łódzkim, w którym uprawa chmielu prowadzona jest w Polsce w województwie lubelskim na obszarze 103 hektarów, w województwie kieleckim na obszarze 32 ha i w powiecie radomszczańskim województwa łódzkiego na obszarze 15 ha.

Wymienione wyżej obszary owocowały w

roku 1947. Przeciętny zbiór chmielu z 1 ha wypadł 4,5 metra, zaś w roku 1946 — 5 metrów. Na mniejszą wydajność z 1 ha wpłynęła susza, oraz dość słabe nawożenie.

W powiecie radomszczańskim z plantacji ZPNZ Sekurska, oraz resztołek Związku Samopomocy Chłopskiej w Radoszewnicy, Silnicy, Polichnie i Borownie odstawiono 4327

kg. chmielu, natomiast woj. kieleckie z 32 ha odstawilo zaledwie 3980 kg. Największy zbiór z hektara miało woj. lubelskie, które tym samym jest głównym ośrodkiem produkcji chmielu. Jak widać z powyższego zestawienia, powiat radomszczański z 15 ha, miał lepsze zbiory, niż woj. kieleckie z 32 ha.

Wynik ten uzyskano dzięki umiejętnemu zorganizowaniu pracy na resztołkach prowadzonych przez Powiatową Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej tj. przez prezesa Pow. Zarządu Spółdz. Z. S. Ch. ob. Kucharskiego Józefa i kierownika tejże Spółdz. ob. Zbigniewa Ostrowskiego.

Jakkolwiek bardzo często słyszymy dużo uwag i życzeń pod adresem zagospodarowania resztołek Zw. S. Ch. — co nie ulega wątpliwości, że dużo jeszcze jest tych niedociągnięć — to jednak mimo wszystko przyznać należy, że w tym wypadku na szarym końcu nie stoimy, dzięki umiejętnej gospodarce. Związek Samopomocy Chłopskiej w Radomsku biorąc pod uwagę, że plantacja chmielu na resztołkach nie posiadają zaplecza, czyli zapasu ziemi — zaprojektował już w roku ubiegłym zorganizowanie plantacji u drobnych rolników. W pierwszej fazie przewidziany jest rejon gminy Żytno, w drugiej gm. Koniecpol. W gromadzie Czyżkowie gm. Żytno założono już 3 plantacje u ob. ob. Goldona, Gniadkowskiego i Zameckiego. Dla wyżej wymienionych rolników wystarano się na bardzo dogodnych warunkach ze Zw. Plantatorów chmielu w Lublinie w stosunku na 1 ha 70.000 zł. oraz 40 kg. cukru jako premie. Ponadto w ostatnich dniach plantatorzy otrzymali przydział drzewa na słupy chmielarskie po cenie urzędowej w ilości 40 m. na 1 ha. W kierunku pozyskania nowych plantatorów z pośród drobnych rolników przygotowania są już w pełnym toku. Według już uzyskanych danych plantacje w naszym powiecie zostaną zwiększone o dalsze 15 ha. (d)

„Głos Radomszczański“

pracownikom „Metalurgii“

W sobotę, dnia 20 bm. o godz. 17-ej w świetlicy „Metalurgii“ w Radomsku przy współudziale przedstawicieli partii politycznych, organizacji i miejscowego społeczeństwa, odbędzie się uroczysta akademie z okazji 1000 numeru „Głosu“ i przekroczenia 100000 egzemplarzy nakładu, połączona z uroczystym przekazaniem daru „Głosu Radomszczańskiego“ dla robotników f-my „Metalurgia“ w Radomsku.

Na program akademii w części oficjalnej złożą się przemówienia przedstawicieli władz i miejscowego społeczeństwa.

Bogata część artystyczną akademii przygotowuje Zarząd Świetlicy „Metalurgii“ we własnym zakresie.

Na zakończenie akademii zostanie wyświetlony również bezpłatnie długometrażowy film rozrywkowy. Redakcja „Głosu Radomszczańskiego“ prosi wszystkich robotników i pracowników umysłowych f-my „Metalurgia“ jak i innych zakładów znajdujących się na naszym terenie, Czytelników i Sympatyków „Głosu“ o masowy udział w powyższej uroczystości.

Odprawa sekretarzy kół PPR i PPS

Miejski Komitet Polskiej Partii Robotniczej i Miejski Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Radomsku w piątek, dnia 19-go b. m. o godz. 17-ej zwołują odprawę wszystkich sekretarzy kół fabrycznych i terenowych w lokalu Komitetu PPS przy uli-

cy Daszyńskiego. Na zebraniu zostanie uzgodniona sprawa otwarcia wspólnej szkoły partyjnej dla aktywnych członków PPS i PPR w Radomsku. Ze względu na ważność spraw organizacyjnych Komitetu proszą o obowiązkowe i punktualne przybycie.

Kronika milicyjna

MORDERSTWO W DZIEPÓLCI

Onegdaj około godz. 20-ej we wsi Dziepółcie pow. Radomsko nieznanymi sprawcami dokonali zabójstwa małżonków Putzke. — Edmunda i Marty. Sprawcy zastrzelili wyżej wymienionych z broni krótkiej, strzelając z podwórza przez okno. Energiczne dochodzenie trwa.

NAPAD ZBROJNY W KOCIERZOWACH

Około godz. 22.30 we wsi Kocierzowej, gmina Gosławice koło Radomska dwóch osobników uzbrojonych w broń palną dokonało napadu rabunkowego na ob. Bolesława Borzka. Sprawcy po wejściu do mieszkania steroryzowali bronią domowników, po czym dokonali rabunku butów z cholewami i harmonii. Po dokonaniu kradzieży rabusie oddalili się w niewiadomym kierunku.



EKSPORT ŚCIOŁKI TORFOWEJ Z POMORZA ZACHODNIEGO DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Czynna od pół roku na Pomorzu Szczecińskim jedyna fabryka przemiału torfu w Wielanowie (pow. Szczecinek) produkuje prasowany torf sproszkowany na eksport do USA. Wyroby tej fabryki spotkały się z dużym uznaniem odbiorców w Stanach Zjednoczonych. Ponieważ możliwości produkcyjne torfu ściółkowego na Pomorzu Zach. są bardzo duże, projektowana jest budowa drugiej fabryki koło Barwic w pow. szczecińskim.

ZAMIAST PREMII — KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWE

Szereg spółdzielni pracy podjęło ostatnio akcję popularyzowania dobrowolnego oszczędzania. Z okazji święta kobiet Zarząd Spółdzielni Pracy „Sowa“ w Warszawie wręczył wszystkim swoim 68-miu pracownikom książeczki oszczędnościowe BGS, wpłacając na każdą z nich po 500 zł. Zarząd Warszawskiej Spółdzielni Pracy Tapiecerów i Dekoratorów wyznaczył kwartalną premię dla tych pracowników, którzy w stosunku do swoich zarobków najwięcej zaoszczędzą.

T. Jacek Rolicki

Czytajcie „Głos Radomszczański“

Z życia Partii Ze sportu

UWAGA, SEKRETARZE KÓŁ ŚRÓDMIEŚCIA!

Dzisiaj o godz. 17-tej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 53 odbędzie się zebranie sekretarzy wszystkich kół Śródmieścia.

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW PPR WIDZEWA

Dzisiaj o godz. 17-tej w lokalu własnym przy ul. Armii Czerwonej 38 odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków PPR dzielnicy WidzeWA.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA FABIANICKA

O godz. 18-tej zebranie koła wydziału ruchu PZPB w Rudzie Fabianickiej. O godz. 15-tej posiedzenie egz. Kom. Fabr. „Pierwszej”.

WIDZEWA

O godz. 15-tej wspólne zebranie czł. PPR i PPS Farbiarni i Wydziału Gospodarczego PZPB Nr 16.

WIMA — PZPB Nr 5

O godz. 16-tej „Wipolan”. O godz. 14-tej Wióknarnia.

GÓRNA

O godz. 14-tej f. „Kowalski”, f. „Melsner”. O godz. 13,30 Cewka Nr 2.

GÓRNA-PRAWA

O godz. 13,30 PZPB Nr 6. O godz. 15,30 Dyr. Przem. Konf. O godz. 16-tej Fabryka Firanki i Koronek — oddział II.

GÓRNA-LEWA

O godz. 16-tej PZR. O godz. 13,30 f. „Warta”. O godz. 18-tej Kolporterzy. O godz. 15,30 f. „Weight”.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 17-tej CZPW. O godz. 15-tej Zjedn. Mat. Piśm. i Biur., PUR. O godz. 19-tej koło przy Zw. Zaw. Fryzjerów. O godz. 16-tej CZTOR. O godz. 18-tej koło terenowe.

ŚRÓDMIEŚCIE-LEWA

O godz. 18-tej 2 Kom. M0. O godz. 16-tej Fabryka Wózków Dziecinnych.

ŚRÓDMIEŚCIE-PRAWA

O godz. 15-tej PMT — oddział 2, Związek Rewizyjny. O godz. 16-tej CT, Składnica wyrobów wełnianych „Elektrobudowa”, Fabryka Szpilek, Komitet Fabryczny PZPB Nr 9. O godz. 14-tej f. „Pattberg” — zmiana I. O godz. 15,30 Warsztaty M0. O godz. 16,30 PZPB i W Nr 22 — zmiana II i dzienna. O godz. 12,30 f. „Piłhal” — zmiana II.

STAROMIEJSKA

O godz. 16-tej WOTOR, PZPW Nr 39 — oddział 5. O godz. 15,30 f. „Seide”, f. „Tamara”, PZPB Nr 2 — oddział I. O godz. 14-tej odprawa dziesiętników PZPB Nr 2.

BAŁUTY

O godz. 16-tej ŁWEKD — koło I. O godz. 18-tej terenowe koło „Naprzód”.



ZEBRANIE

Uwaga, dnia 19. III. o godz. 19.15 w sali AZWM „Zycie” odbędzie się zebranie wszystkich członków Sekcji Prawno-Ekonomicznej „Zycie”.

Obecność na zebraniu obowiązkowa.

UWAGA, ŻYCIOWCY I ZNMS.OWCY!

Członkowie Sekcji Humanistycznej AZWM „Zycie” opodatkowali się jednorazowo na rzecz Walczącej Grecji i wzywają pozostałe sekcje „Zycia”, oraz ZNMS do podjęcia akcji zbiorczej.

KOMUNIKAT

W ramach Światowego Tygodnia Młodzieży odbędzie się w dniu 20 b. m. o godzinie 18 na Placu Zwycięstwa wielka manifestacja młodzieży.

Wzywamy całą młodzież do wzięcia udziału w uroczystości.

WOJEW. KOMISJA WSPÓLPRACY ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH

ODCZYT REKTORA KOTARBIŃSKIEGO

W ramach Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Łódzkiego odbędzie się w niedzielę dnia 21 marca o godz. 12 w auli Uniwersytetu (ul. Narutowicza 68) wykład P. Rektora Prof. D-ra T. Kotarbińskiego p. t. „Nauka, jako składnik kultury”. Wstęp wolny.

ZWIĄZEK INWALIDÓW PROSI O KSIĄŻKI

W związku z uruchomieniem biblioteki przy Powiatowym Kole Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Łodzi, Zarząd Koła zwraca się do społeczeństwa łódzkiego z gorącym apelem o ofiarowanie książek, pod adresem: Łódź, ul. Piotrkowska Nr 73



L. Pietraszewski

W odwrotnym kierunku. W pierwszej dostrzegamy na czele sympatycz-

Wyciąg kolarski RSW „Prasy” na trasach Warszawa — Praga i Praga — Warszawa, wśród kolarzy łódzkich wywołał ogromne zainteresowanie i poruszenie. Za ledwie znikł śnieg, ożywił się ruch na szosach podmiejskich. W godzinach przedpołudniowych na szosie wiodącej do Pabianic mijają się codziennie dwie grupy. Jedna jadąca w stronę Sieradza, druga —

Podchorążacy w ringu

W niedzielę odbyło się towarzyskie spotkanie pięciarskie między drużyną Ofic. Szk. Polit.-Wych. a DKS-em w Aleksandrowie. Zwycięstwo odniosła drużyna wojskowych w slosunku 10:6.

Wyniki poszczególnych walk (na pierwszym miejscu zawodnicy O.S.P.W.):

Banas znokautował w pierwszym starciu Zwierzchowskiego.

Chwastek uległ na punkty Kaczmarkowi. Zimowski zwyciężył przez techniczne k. o.

nego okularnika, Pietraszewskiego. Pod jego komendą jadą Leśkiewicz, Salyga i Wojcieszek.

Wyprzedzam kręcącą czwórkę i... zamykam szosę. Zgrzytają hamulce. Chłopcy zatrzymują się.

— Dokąd jedziecie?

— Do Pragi — mówi zawsze dowcipny Pietraszewski.

— Trochę chyba za wcześnie...

— Ale przynajmniej murowanie będziemy pierwsi — odpała Lulek.

Kierujemy rozmowę na temat wyścigu.

— Trochę za małe etapy — skarży się Pietraszewski. — Chociaż jak na początek sezonu to może to i dobre. Szkoda tylko, że Czesi nie zgodzili się na jeden wyścig Warszawa —

Praga — Warszawa. Moglibyśmy taki wyścig lepiej obsadzić, a tak zagranica będzie miała nad nami przewagę.

— My, łodzianie — mówi Pietraszewski — wolelibyśmy jechać w kierunku Pragi, gdyż wówczas przejeżdżalibyśmy przez Łódź, no, ale znów trasa tego wyścigu jest krótsza, a ja zawsze lepiej się czuję na dłuższych dystansach. Zresztą o tym zadecyduje Polski Związek Kolarski.

— A jak tam ze sprzętem? — pytamy naszego rozmówcę.

— Sprzęt na razie mam nie specjalny, ale jest nadziejna na lepszy. Brak mi przede wszystkim gum, ale na wyścig dostaniemy przecież nowe.

— Kogo typujecie na zwycięzców?

— Jak nie będzie lepszych od Czechów powinniśmy wyścig wygrać. Według mnie, Włosi będą mniej groźni dla nas, gdyż przecież będą jechali amatorzy, a nie zawodowcy. Z Czechów najgroźniejszy jest Veseli. Jeżeli będzie w takiej formie, jak w roku zeszłym, trudny będzie do pobicia. Ja w tym sezonie zmieniam całkowicie taktykę jazdy, może przyniesie mi ona więcej szczęścia...

— Kto z Łodzi oprócz was ma szansę na wejście do drużyny narodowej?

— Salyga, Gabrych, Leśkiewicz ale Jerzy i Czyż — mówi Pietraszewski, posiadając swego stalowego rumaka. Po chwili cała czwórka ginie nam z oczu.

— Kto z Łodzi oprócz was ma szansę na wejście do drużyny narodowej?

— Salyga, Gabrych, Leśkiewicz ale Jerzy i Czyż — mówi Pietraszewski, posiadając swego stalowego rumaka. Po chwili cała czwórka ginie nam z oczu.

— Kto z Łodzi oprócz was ma szansę na wejście do drużyny narodowej?

— Salyga, Gabrych, Leśkiewicz ale Jerzy i Czyż — mówi Pietraszewski, posiadając swego stalowego rumaka. Po chwili cała czwórka ginie nam z oczu.

— Kto z Łodzi oprócz was ma szansę na wejście do drużyny narodowej?

— Salyga, Gabrych, Leśkiewicz ale Jerzy i Czyż — mówi Pietraszewski, posiadając swego stalowego rumaka. Po chwili cała czwórka ginie nam z oczu.

W Tarnowie, mieście małym

Pech Barana jedną z przyczyn porażki ŁKS-u. — Pomoc ŁKS-u musi zrehabilitować się na meczu z Ruchem



Trybuny w Tarnowie.

O szyby dzwicy wiosenny deszcz. Przejmujący ziąb przenika do kości, ale człowiek żyje już wiosną, a piłkarze piłką nożną. W poniedziałek rano już cała Łódź wiedziała o porażce ŁKS-u w Tarnowie, ale oficjalne, suche sprawozdanie z meczu to jeszcze nie wszystko. Prawdziwi entuzjści piłki mogąnej radziły wiedzieć wszystko, nawet, co działo się w duszy Barana, gdy po przerwie pięć razy strzelał w... ręce bramkarza „Tarnovii”. toteż w tym celu odwiedzamy kierownika sekcji piłkarskiej ŁKS-u p. Rutowicza, aby nam

opowiedział o niepowodzeniu swych chłopców w Tarnowie.

P. Rutowicz nie wygląda wcale na człowieka złamanego. Nawet fatalna pogoda nie nastraża go minorowo. Pogawędkę podejmuje z ochotą.

— Tarnów... piękna okolica...

— Pięknie — przerywamy — ale jak było z grą? Czy też była tak piękna?

ZAWIODŁA POMOC

Zawiodła pomoc. A przede wszystkim, mieliśmy pecha — mówi p. Rutowicz. — Do przerwy gra była wyrównana. Za nastrożoną rękę, zresztą problematyczną, sędzia podktykował rzut karny, który tarnowianie zamienili w bramkę. Graliśmy przy bardzo silnym wietrze, ale i tak mieliśmy więcej z gry, niż gospodarze.

POPIS SOŁOWY BARANA TEŻ ZAWODZI...

Po przerwie — kontynuuje swe reminiscencje z meczu p. Rutowicz, — Baran z rzutu pośredniego, bitego z odległości 18 metrów wyrównał na 1:1. Przed swoją publicznością Baran trochę solował. Chciał się jej przypomnieć i przypodobać... Nie bardzo mu się jednak to udawało. Były chwile, że chłopak wychodził wprost ze skóry, aby zdobyć bramkę. W pewnym momencie pięć razy strzelał na bramkę, ale za każdym razem w... ręce bramkarza.

PUBLICZNOŚĆ — „KLASA”...

Osobne miejsce należy poświęcić tarnowskiej publiczności. Nie poznałem jej wprost tak się zmieniała na korzyść. Przed meczem cała Tarnów typowała na zwycięzcę ŁKS. Zwycięstwo swej drużyny, zresztą zupełnie zasłużone, widownia przyjęła z aplauzem, ale w niczym nie uchybiła gościnności w stosunku do nas.

Sędzia spotkania też stanął w zupełności na wysokości zadania.

NA WIDOWNI... MECZ Z RUCHEM

Przechodzimy teraz z kolei do spraw aktualnych.

Czy na niedzielny mecz z Ruchem możliwe są jakies zmiany w składzie ŁKS-u? — pytamy naszego rozmówcę.

Możliwa jest tylko zmiana jednoosobowa — odpowiada kierownik ŁKS-u. — Natomiast duże zmiany zajdą w składzie naszej drużyny IB, która w niedzielę w przedmeczowym spotkaniu w ramach rozgrywek o mistrzostwo kl. A z Lechią tomaszowską. Na meczu tym wypróbujemy najlepszych kandydatów do zespołu ligowego — kończy nasz rozmówca.

O tytuł mistrza mistrzów walczyć będą kolarze w Londynie

Mistrz świata HARRIS (Anglia)

LONDYN. — Na torze Herne Hill w Londynie odbędzie się 26 bm. międzynarodowa impreza kolarska. Udział w zawodach zgłosili

członkowie kolarze uropejscy m. n.: Sensever — (Francja), Schandorff (Dania), Ninant (Belgia), i Ghella (Włochy). Wymienie ni zawodnicy są mistrzami swoich krajów w sprintach. Ponadto startował eprinterski mistrz świata, Anglik Harris. Zwycięzca zawodów zdobędzie zarazem tytuł mistrza mistrzów.

Boks

Tęcza ŁKS szykują rękawice

W niedzielę osemka ŁKS-u walczy w Łodzi z Tęczą. Jak nas informują, kandydat na drugonowego mistrza Polski wystąpi w składzie następującym: Kamiński, Różycki (Pawlak), Marcinkowski, Bonikowski, Olejnik, Pisarski, Zylis i Niewadził.

Bilety na mecz można już nabyć w przedsprzedaży w sekretariacie klubu.

Program radiowy na dziś

12.04 Wiadomości południowe. 12.09 Przejąd prasy stołecznej. 12.15 „Z mikrofonem po kraju”. 12.25 Muzyka ludowa. 12.50 Muzyka ludowa z płyt. 13.00 D.c. muzyki ludowej. 13.20 Przerwa. 14.00 L.v. Beethoven — Serenada na flet, skrzypce i altówkę. 14.30 Audycja dla dzieci. 14.50 Rapsodie węgierskie Franciszka Liszta. 15.10 „Maupassant — mistrz miniatury”. 15.20 Wiadomości lokalne. 15.25 Rozmaitości. 16.00 Dziennik. 16.15 „Wspomnienie o prof. K. Plekarskim”. 16.25 „Nasze zdrowiska”. 16.30 „Studium prawnicze — administracyjne” — pogadanka. 16.35 Radiowy poradnik językowy. 16.50 Audycja oświatowa TUR-u. 17.00 „W II-gą rocznicę zawarcia z Jugosławią przy-

jażni i wzajemnej pomocy”. 17.45 RUL — „Wojciech Bogusławski” — wykład prof. B. Korzeniowskiego. 18.00 „Dla każdego coś miłego” — transmisja z sali YMCA. W przerwie około godz. 19 opowiadanie A. Wilkomirskiego ze zbioru „Ramotoy i Ramotki”. 20.00 Dziennik. 20.50 „Karol Libell” — odczyt prof. B. Leśnodorskiego. 21.00 Koncert kompozytorski A. Gradstaina w wyk. E. Feinstein-Chojnackiej. 21.30 „Wyspa pokoju” — słuchowisko wg E. Pietrowa. 22.10 „Dawna muzyka” (płyty). 22.45 Koncert życzeń (I). 22.58 Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.00 Koncert życzeń. 23.59 Zakończenie audycji i Hymn.